Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.
Czasopismo wychodzi w odstępach miesięcznych.

Prenumerata roczna zł. 6. Numer pojedynczy 50 gr.

REDAKTOR **KAZIMIERZ WICHERT.**
Komitet Redakcyjny: Mag. farm. *Henryk Jakubowski*, *Feliks Krupica*, *A. Ojrzyński* i *Czesław Nałęcz*.

Redakcja czynna w poniedziałki i czwartki od 12 — 1 w poł.
Administracja czynna od godziny 11 — 1, codziennie prócz niedziel i świąt.

Warszawa, Bracka 18 m. 30. **Telefon 136-20.** **Konto czekowe P. K. O. 8.491.**

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 50 zł., 1/2 — 25 zł., 1/4 — 13 zł., 1/8 — 7 zł.

ROK XXIV. № 2. DN. 28 LUTEGO 1925 R.

Uprasza się Szan. Czytelników, ażeby zaopatrywali się w przybory i urządzenia apteczne wyłącznie u firm, które umieszczają swe ogłoszenia w „Kronice Farmaceutycznej".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.

Czasopismo wychodzi w odstępach miesięcznych.

Prenumerata roczna zł. 6. Numer pojedynczy 50 gr.

REDAKTOR **KAZIMIERZ WICHERT.**

Komitet Redakcyjny: Mag. farm. *Henryk Jakubowski, Feliks Krupica, A. Ojrzyński* i *Czesław Nałęcz.*

Redakcja czynna w poniedziałki i czwartki od 12 — 1 w poł.

Administracja czynna od godziny 11 — 1, codziennie prócz niedziel i świąt.

Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefon 136-20. Konto czekowe P. K. O. 8.491.

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 50 zł., 1/2 — 25 zł., 1/4 — 13 zł., 1/8 — 7 zł.

ROK XXIV. № 2. DN. 28 LUTEGO 1925 R.

TREŚĆ: *A. Pęszyński*, O aptekach Kas Chorych. — *t.*, Inteligencja a demokracja. — *Tad. Danielewski*, Konfederacja Pracowników Umysłowych. — Dlaczego jestem dotychczas tylko pomocnikiem aptekarskim.— Z Międzyn. Biura Pracy. — Związek Pracowniczych Organizacyj Zawodowych. — Kilka etapów rozwoju Farmacji i kilka uwag, dotyczących sposobu jej wykładania. — O wydzielaniu z tranu pierwiastku czynnego i jego własnościach. — O zawartości alkoloidów w Infusum, względnie Decoctum Ipecacuanhae.— Ulepszenie próby z fenylhydrazyny na formaldehyd. — *F. R.*, O budowie atomu. — *A. P.*, Czego domaga się Zjazd Farmaceutów Pracowników Kas Chorych. — Wymowa cyfr. — Odpis memorjału, przestawionego przez Zarząd Gł. Związku. — Farmaceuci a ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. — Z ruchu wydawniczego. — Z prasy. — Ruch związkowy. — Życie zawodowe. — Kronika. — Ze świata. — Listy do Redakcji. — Nadesłane.

O APTEKACH KAS CHORYCH.

W ostatnich czasach w prasie codziennej oraz zawodowej aktualną się stała sprawa stosunku aptek Kas Chorych do aptek prywatnych.

Ponieważ artykuły te traktowane jednostronnie, starają się zdyskredytować apteki społeczne twierdząc, że przynoszą one deficyt, przyczem operują argumentami nie zawsze słusznymi, licząc na brak należytego orjentowania się w tych sprawach szerszego społeczeństwa, pragniemy do ogólnej dyskusji dołączyć również swój głos. Jako stałe resume tych artykułów słyszymy ciągle: apteki Kas Chorych są prowadzone kosztownie, zlikwidujcie je, oddając zamówienia prywatnym aptekom będzie, to z korzyścią dla wszystkich.

Jednakowoż dziwna rzecz, dlaczego apteki prywatne mogą dawać znaczne zyski ich właścicielom i jednocześnie dlaczego Kasom Chorych mają przynosić jedynie deficyt?

Obecnie znaczna część zamożnych aptekarzy chcą prowadzić żywot bez trosk i kłopotów, wydzierżawia swe apteki, otrzymując od 12% do 15% czynszu dzierżawnego od obrotu brutto, a chętnych na dzierżawców jest bardzo wielu, gdyż zwykle dzierżawcy po kilku latach kupują sobie własne apteki.

Jedynie troska o własną kieszeń i obawa przed zmniejszeniem się dochodów zaślepiły naszych aptekarzy i spowodowały ostrą nagankę przeciwko aptekom społecznym wogóle, a kasowym w szczególności. Te względy czysto egoistyczne popchnęły ich do zwalczania aptek społecznych przy omawianiu projektu nowej ustawy aptekarskiej, która ma być wniesiona do sejmu.

W Polsce przy zaborcach praca społeczna była uważana, jako akcja skierowana przeciwko rządom zaborców, wszelka inicjatywa społeczna była zwalczana, w b. Kongresówce nie dopuszczono do wprowadzenia samorządów miejskich i ziemskich, a w magistratach, urzędach powiatowych całkowitymi władcami byli „czynownicy carscy", natomiast w Rosji samorządy miejskie i ziemskie były obdarzone dość znaczną kompetencją.

Wiadomo także pp. aptekarzom, że rosyjskie prawo zezwalało instytucjom samorządowym społecznym otwierać dowolną ilość aptek z prawem wolnej sprzedaży lekarstw i że w całej Rosji istniało wiele aptek miejskich i ziemskich, które sprzedawały lekarstwa taniej, niż to przewidywała rządowa taksa aptekarstwa.

Petersburg posiadał kilka aptek miejskich, sprzedających lekarstwa o 20% taniej od taksy rządowej, a obroty tych aptek przewyższały znacznie obroty aptek prywatnych.

Jako pozostałość po zaborcach mamy apteki miejskie na Kresach Wschodnich, tam gdzie istniały instytucje samorządowe, aptekarstwo polskie przy za-

borcach, znajdujące się całkowicie w ręku prywatnym chlubnie spełniło swe zadanie i ma piękne stronice w swej historji.

Apteki na prowincji często jednocześnie były ośrodkiem, około którego gromadziła się część patrjotycznie usposobionego społeczeństwa polskiego, a aptekarz jako człowiek mało zależny od władzy zaborców, był wysuwany na najwięcej odpowiedzialne i ryzykowne stanowiska. Ale czasy niewoli się skończyły, społeczeństwo ma możność i obowiązek organizowania się dla naprawy swego bytu i w każdej dziedzinie życia musi wykazać swą inicjatywę, dla tego też nie bacząc na interesy poszczególnych jednostek będą powstawać apteki społeczne tam, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Prywatna inicjatywa jest potrzebna narówni z inicjatywą społeczną, nie jako dwa wzajemnie się zwalczające obozy, lecz jako czynniki wzajemnie się uzupełniające i przynoszące pożytek społeczeństwu.

Skargi i narzekania na to, że 70 albo 80% ludności leczy się na koszt Kas Chorych są niesłuszne, ponieważ Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby nie obejmuje wszystkich robotników rolnych, a Polska jest przecież krajem rolniczym, więc ubezpieczonych w Kasach Chorych będzie zaledwie około 20% ogólnej ilości mieszkańców.

Wysuwanie argumentów, że Kasa Chorych nie płaci podatków, więc skarb państwa na tem traci, dowodzi, że autor artykułów nie chce zrozumieć celów tej instytucji. Kasa Chorych według ustawy nie tylko bezpłatnie daje poradę lekarską i lekarstwo choremu, ale ubezpieczony z początkiem choroby przestaje być na utrzymaniu pracodawcy i przechodzi na utrzymanie Kasy Chorych. Analogicznie samorządy miejskie i sejmiki powiatowe, pobierające podatki, utrzymują własne szpitale, a jednakowoż żaden lekarz, właściciel lecznicy prywatnej nie występuje z protestem, że on musi płacić podatki, a szpitale instytucyj społecznych, nie płacąc, działają na niekorzyść skarbu i stwarzają mu konkurencję. W analogiczny sposób mogli by dorożkarze wnieść prostest przeciwko tramwajom elektrycznym, gdyż gdyby tych ostatnich nie było, to ilość i zarobki dorożek wielokrotnieby się zwiększyły, a skarb by osiągnął większe podatki. Rozumując w ten sposób, należałoby oczekiwać protestów ze strony kupiectwa przeciwko kooperatywom i sklepom miejskim, korzystającym z przywilejów, a jednocześnie stwarzającym konkurencję handlowi prywatnemu.

Ale wszelkie tego rodzaju protesty na nic by się nie zdały, gdyż społeczeństwo musi uwzględniać dobro ogółu przed którem musi ustąpić interes jednostek.

Kasy Chorych niedawno powstały i przez tak krótki okres czasu nie miały możności należycie zorganizować swój aparat administracyjny, wobec czego mają miejsce wypadki narzekania ubezpieczonych, ale miejmy nadzieję, ze zdrowy rozsądek społeczeństwa, przyczyni się do uzdrowienia stosunków i tam, gdzie zajdzie tego potrzeba nieudolni administratorzy zostaną zamienieni na ludzi z energją i inicjatywą.

Powoływanie się na statystykę niemiecką, która wykazuje, iż tam w Kasach Chorych koszt lekarstw jest niższy niż u nas nie jest dość przekonywującym argumentem, ponieważ w Niemczech szeroko się praktykuje sposób fizykalnego leczenia za pomocą naświetlań, elektryzacji, hydroterapji i t. p. U nas zaś ten sposób lecznictwa dopiero się zapoczątkowuje, natomiast szeroko się stosuje lekarstwa, mało licząc się z ich kosztem.

t.

Inteligencja a demokracja.

(Artykuł dyskusyjny).

Współczesne społeczeństwa cechuje nie tylko dążność do jaknajdalej idącego różniczkowania się, opartego na podziale pracy, ale i tendencja do stopniowego znoszenia różnic społecznych. Te dwa kierunki, które pozornie przeciwstawiają się sobie, w rzeczywistości — co może się wydać paradoksem — uzupełniają się, dając jako wypadkową — opartą na szerokich podstawach demokrację. Bogactwo form gospodarczych, rozwój życia przemysłowego — wszystko to powoduje coraz to większe komplikowanie się aparatu pracy, w ostatecznym zaś rezultacie tworzerzenie coraz to nowszych i liczniejszych grup zawowodowych; z drugiej wzrastający bądź co bądź dobrobyt sprawia, iż różnice materjalne zacierają się stopniowo, w konsekwencji zaś opada tak zwarty dawniej wał przesądów towarzyskich.

To jednak, co wypełnia treść życia wielkich demokracyj Europy zachodniej, dla nas przez dłuższy jeszcze okres czasu pozostanie niedoścignionym ideałem. Jesteśmy jeszcze zdystansowani przez Zachód nietylko pod względem kultury technicznej, ale — i to przedewszystkiem — pod względem ewolucji form społecznych; jesteśmy krajem wielkich przeciwieństw klasowych i wielkich tarć między warstwami. W tych warunkach kwestja inteligencji nabiera na naszym gruncie specjalnego posmaku.

Omawiany przez nas temat nastręcza liczne trudności głównie wskutek tego, że inteligencja stanowi warstwę gatunkowo nieokreśloną. W najszerszem tego słowa znaczeniu inteligencja oznacza grupę ludzi o pewnem minimum wykształcenia; jako grupa zawodowa obejmuje wszystkich pracujących umysłowo. W tym sensie będzie inteligentem zarówno nauczyciel czy lekarz, jak urzędnik biurowy lub nawet kupiec. Czy wobec tego można mówić o inteligencji jako klasie społecznej? Czy jedna klasa może w sobie łączyć zarówno przedsiębiorców jak i pracowników, zarówno kapitalistów jak i proletarjuszy?

Wiadomo powszechnie, że większe fabryki na długo przed wojną światową, nie chcąc przepłacać za lekarstwa dla swych pracowników, urządzały własne apteki i dobrze opłacając personel farmaceutyczny, miały jeszcze znaczne oszczędności. W ich ślady poszły Kasy Chorych.

Nie chcąc być w swych wywodach gołosłownym, przytoczę sprawozdanie apteki powiatowej Kasy Chorych w Żyrardowie za m. styczeń r. b. a cyfry będą najwięcej przekonywującym argumentem. Apteka ta ma własne laboratorjum farmaceutyczne, prowadzi własny wyrób specyfików, prowadzi nocne dyżury, a pod względem urządzenia w niczem nie ustępuje aptekom prywatnym. W sprawozdaniu ściśle obliczono koszt wydanych środków leczniczych według obecnych cen rynkowych, koszt personelu jak również koszt lokalu, opału, światła i innych wydatków gospodarczych. Z drugiej strony obliczono ściśle według taksy koszt recept, a koszt zapotrzebowań według taksy odręcznej sprzedaży.

Jeżeli do tego dodać wydatki na podatki, których Kasa Chorych nie płaci, a które nie wyniosłyby więcej ponad 500 złotych miesięcznie, to oszczędności na własnej aptece wynoszą pokaźną sumę około 6.000 zł.

Opierając się na ścisłych danych, śmiało twierdzę, że tam gdzie jest zrozumienie dobra społecznego i chęć pracy dla społeczeństwa, tam apteki społeczne w dużej mierze przyczyniają się do zaoszczędzenia grosza społecznego. *A. Pęszyński.*

Miesięczne sprawozdanie buchalteryjne

Apteki Powiatowej Kasy Chorych w Żyrardowie za miesiąc styczeń 1925 r.

Wydano według taksy	Receptura zł. gr.	Specyfiki i odręczna zł. gr.
Pow. Kasa Chorych, Żyrardów	6.688,50	7.331,21
Na r-k Kasy Chorych Warszawa	522,73	348,24
Na r-k Kasy Chor. Łódź, Kraków i t. p.	25,83	38,65
Amb. Skierniewice		569,67
„ Błonie		1.185,32
„ Mszczonów		675,95
„ Józefów		60,15
„ Grodzisk		259,15
„ Michałów		217,36
„ Guzów		95,65
	7.237,06	10.781,35
		18.018,41

Rozchód	zł. gr.	zł. gr.
Koszt własny towaru aptecznego	6.061,26	
Koszt personelu apteki . .	5.125,82	
Wydatki gospodarcze . . .	500,00	
		11.687,08
Oszczczędność apteki za m. styczeń		6.331,33
		18.018,41

A. Pęszyński.

Rzecz prosta, że mówić o inteligencji jako o jednolitej klasie gospodarczej byłoby niedorzecznością; t. zw. „inteligencja pracująca", mająca bądź co bądź zdeklarowaną pod względem materjalnego usytuowania fizjognomję, jest tylko podgrupą omawianej warstwy. Jednakże pojęcia klasy społecznej i klasy gospodarczej nie pokrywają się bynajmniej; o przynależności klasowej decyduje nie tyle położenie ekonomiczne, ile raczej ogólny sposób bycia. Inteligencja stanowi warstwę zwartą i odrębną pod względem bytowania kulturalnego i towarzyskiego; podział na „inteligencję" i „lud" stanowi być może najistotniejszą klasyfikację wewnątrz współczesnego mechanizmu społecznego.

•

Ta prawda nigdzie tak nie występuje z taką wyrazistością, jak u nas w Polsce. Wpłynęły na to nietylko te przyczyny natury ogólnej, o których już wspominaliśmy, lecz również pewne względy specjalne. Inteligencja polska jest w znacznym stopniu pochodzenia szlacheckiego; dopływ świeżych sił ludowych był dotąd — zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim — nieznaczny, w każdym zaś razie nie zdołał zmienić jej zasadniczej struktury. Przedział między inteligencją a warstwami „niższemi" sięga jeszcze swą historją okresu z przed dwu wieków.

Wojna europejska stanowiła moment przełomowy dla narodu polskiego; jej rezultatem było odzyskanie niepodległości i w konsekwencji dojście do władzy drzemiących dotąd i politycznie nieczynnych warstw ludowych. Weszliśmy w okres demokracji politycznej, inteligencja polska musiała znaleźć nową platformę dla swej działalności społecznej. Trzeba było pogodzić faktyczne władztwo najszerszych rzesz z utrzymaniem własnych wpływów, trzeba było się wyrzec wielu przywilejów, a jednocześnie zaprząc się do ofiarnej służby. Trudnoby było już w chwili obecnej ocenić dotychczasową rolę inteligencji w odbudowie państwa polskiego; nie czas na syntezę tego, co jeszcze nie przybrało skrystalizowanych kształtów. Kierunek ewolucji społecznej Polski nie został jeszcze wytknięty; stanowisko inteligencji w spółczesnej demokracji polskiej może być kwestją dyskusji.

Z jednego wszakże trzeba sobie zdać sprawę. Jakiekolwiek byłoby pozorne ukształtowanie stosunków politycznych w kraju, nie może być mowy o rządach bez współudziału inteligencji. Wynika to wprost z faktu, że inteligencja jest jedyną warstwą, przygotowaną

Konfederacja Pracowników Umysłowych.

Stosownie do obietnicy zamieszczamy uwagi o jeszcze jednej organizacji centralnej, świeżo stworzonej przed kilkoma miesiącami.

Organizacja ta wyłoniona została ze Związku Inteligencji Pracującej, który delegował również na stanowisko sekretarza generalnego nowej instytucji p. Henryka Rygiera.

Organizacja ta otrzymała fascynującą nazwę Konfederacja Pracowników Umysłowych i prawdopodobnie polska opinja publiczna nic by o niej nie wiedziała, gdyby nie Zjazd międzynarodowy w Paryżu, odbyty w początkach stycznia r. b., na który się zjechały delegacje od pokrewnych organizacyj z różnych krajów.

Otóż nie mamy nic przeciwko udziałowi tej organizacji w Zjeździe Paryskim. Przeciwnie. Uważamy, że dobrze się stało, że Polska była tam reprezentowana i to dość godnie.

Chodzi tutaj tylko o pewne momenty towarzyszące udziałowi Polski w tym Zjeździe.

Otóż do Międzynarodowej Konfederacji są przyjmowane konfederacje narodowe tych państw, które posiadają tylko jedną konfederację pracowników umysłowych. Polska konfedercja została jednak przyjęta. Sądzę, że naszym delegatom było wiadomo, że w Polsce istnieją jeszcze dwie centrale pracowników umysłowych: Zrzeszenie Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych oraz Związek Pracowniczych Organizacyj Zawodowych, pomijając już klasową centralę, Radę Generalną. Organizację te nie noszą wprawdzie nazwy „Konfederacji", ale z istoty swej oraz z działalności są jedynemi pracującemi owocnie centralami polskich związków zawodowych pracowników umysłowych.

Jakież więc prawo mieli nasi delegaci do przemawiania w imieniu proletarjatu umysłowego Polski? Czy to, że oni jedynie byli w kontakcie w sekretarjatem Konfederacji Międzynarodowej. To jeszcze za mało. Lojalność nakazywała dwie, jedynie żywotne, centralę pracownicze zawiadomić oraz uzgodnić postępowanie.

Skutek zaś był taki. Na Zjeździe w Paryżu Polska była reprezentowana przez drobne stowarzyszenia inteligenckie oraz partykularne zrzeszenia poszczególnych firm, a nie było przedstawicieli związków, liczących po kilku tysięcy członków i obejmujących wszystkich pracowników w danym zawodzie.

Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych zaprezentowała się na Zjeździe Paryskim, jako organizacja, licząca 72 związki o 150 tysiącach członków.

Można to było powiedzieć w Paryżu, ale tu u nas, na miejscu możeby się K. U. P. wylegitymowała z tej liczby dość mitycznie brzmiącej. O ile nam wiadomo, poważne związki zawodowe, grupujące: nauczycieli szkół średnich, asystentów szkół wyższych, pracowników pocztowych, kolejowych, handlowych, przemysłowych, biurowych, bankowych, ubezpieczeniowych, farmaceutycznych, nie znajdują się w konfederacji.

Kto więc i w jakiej sile znajduje się w K. U. P. Pragniemy wyjaśnień, gdyż one będą miarodajne przy dyskusji na temat prawa reprezentacji polskich pracowników umysłowych.

Zadania K. U. P. stawia sobie następujące: obrona kultury polskiej i obrona bytu materjalnego pracownika. Zadania te realizowane mają być przez wytworzenie jednolitego frontu całej inteligencji polskiej, a później przez wpływ na ustawodawstwo socjalne.

Co słowo, to nieporozumienie. Jednolity front wytwarza się przez przystąpienie do jednej z central już istniejących, a nie przez organizowania jeszcze jednej. Dalej życie nie będzie czekać na wytworzenie tego jednolitego frontu, lecz już domaga się interwencji, petycji, walki i t d. Należy więc pracować w takich warunkach jakie są. Cóż zresztą w sprawie ustawodawstwa socjalnego mają do powiedzenia lu-

---

do rządów; najbardziej „ludowe" stronnictwo o ile nie poddaje się wpływom grupy inteligenckiej, to z czasem samo taką grupę eliminuje; rzecz naturalna, że przedział między tą nową a starą inteligencją nie utrzymuje się długo. W parlamencie, w samorządach na urzędach i w sądach — wszędzie inteligencja będzie żywiołem przeważającym, a człowiek z ludu — wyjątkiem. Demokratyzm współczesny nie polega na rządach analfabetyzmu; oznacza on jedynie rządy w interesie mas.

*

Stąd wypływa łatwy do spostrzeżenia wniosek, że rola inteligencji w społeczeństwie demokratycznem nie zmienia się zasadniczo; zadaniem jej pozostaje przewodnictwo i kierowanie masami ludowemi. Jednakowoż ta sama funkcja może się odbywać na różnych płaszczyznach; głównym problematem w omawianej przez nas kwestji będzie zagadnienie, czy inteligencja jako taka może nadać nawie społecznej swój własny kierunek; innemi słowy — czy inteligencja ma dane po temu, by jako jednolity obóz polityczny narzucić krajowi swą własną ideologję? Naszem zdaniem odpowiedź negatywna będzie tu jedynie możliwa. Nie może tworzyć swej własnej ideologji warstwa, obejmująca ludzi o jaknajróżniejszych potrzebach gospodarczych; nie podpisze się pod jednym programem inżynier-przemysłowiec i pozostający względem niego w stosunku najemnym technik. Wszystkie niemal programy polityczne są wytworem inteligencji; jeśli tak jest, to przyczyny tego zjawiska niepodobna się dopatrywać wyłącznie w tem, że nikt poza inteligencją nie był w stanie programu stworzyć, musiały istnieć istotne rozbieżności wewnątrz warstwy, która reprezentuje najsprzeczniejsze kierunki.

Inteligencja polska, nie tworząc więc warstwy politycznie zorganizowanej, wywiera jednak niemal decydujący wpływ na losy państwa. Faktyczne znaczenie inteligencji polskiej wypływa z tego, że jest ona jedyną warstwą, myślącą kategorjami państwowemi; w kraju, liczącym 40% analfabetów, ona jedna jest zdolna wytwarzać opinję publiczną.

W tem wszystkiem, cośmy dotąd mówili, trzeba poczynić jednak jedno zastrzeżenie. Z tego, że inteligencja nie może stanowić politycznie zwartego obozu, nie wynika bynajmniej, by pewne ideologje polityczne nie mogły znaleźć w inteligencji szczególnie podatnego podłoża. Wytworzył się u nas termin: inteligencja demokratyczna.

dzie, którzy nie są w ogniu walki, którzy dotychczas na polu poprawy bytu pracownika umysłowego niczem się nie zaznaczyli.

Może ktoś mi powiedzieć, że K. U. P. powstała dnia 23 Listopada ub. roku nie miała jeszcze czasu na rozwinięcie tego rodzaju działalności.

Dobrze. Ale każdą pracę zaczyna się od podstaw, a nie od wierzchołków. Odnosi się takie wrażenie, że K. U. P. powstała tak pośpiesznie, aby pojechać na zjazd do Paryża i dziś głowi sie nad wynalezieniem sobie zadań do realizacji. Bo obecnie zadaniem polskiego ruchu pracowniczego jest objęcie wszystkich pracujących w karne szeregi związków zawodowych, które jedynie walczą o poprawę bytu i które pochlubić się mogą skromnym wprawdzie wynikiem swej pracy, ale zawsze pewnym sukcesem, bo skutkiem ich starań rząd wyasygnował 1 miljon złotych na zapomogi dla bezrobotnych inteligentów.

Że tutaj chodzi tylko o pracę na wierzchołkach, to jest tę pracę, która pochlebia, jest dowodem również wniosek naszej delegacji na Zjeździe w Paryżu o dopuszczenie przedstawicieli pracowników umysłowych do Międzynarodowego Biura Pracy. Wniosek sam zasadniczo słuszny. Ale dziś bałbym się jego przejścia, bo chciałbym, aby przedstawiciele tych pracowników umysłowych byli rzeczywiście godni reprezentowania nas. Międzynarodowe Biuro Pracy składa się z ½ przedstawicieli rządów, ¼ przedstawicieli przedsiębiorców i ¼ przedstawicieli robotników. Oczywiście, o ile przedstawiciele nasi zostaną dopuszczeni do M. B. P. odbędzie się to kosztem przedstawicielstwa robotniczego, co nie wiem, czy jest tak bardzo wskazane, wobec małego jeszcze doświadczenia naszego w tym względzie, szczególnie gdy reprezentują nas nie ci, których przywykliśmy widzieć na czele walki o ubezpieczenie dla pracowników umysłowych.

W każdym bądź razie K. U. P. jest „białą kartą" i w tej sprawie ma najmniej do powiedzenia.

Czasy „konspiracyjne" i metody „konspiracyjne" już minęły. Dziś nastały czasy masowych ruchów społecznych. Niech przywódcy K. U. P. ujawnią swój stan posiadania, kogo oni reprezentują, a wówczas będą mieli głos do przemówienia w imieniu, choćby skromnej części pracowników. A tak przemawiają tylko w imieniu własnem, tworząc niepotrzebny zamęt i przeszkadzając w zjednoczeniu całej polskiej klasy pracującej. Jeśli zaś chcą społecznie między nami pracować, to prosimy bardzo, ale na platformie związków zawodowych, a nie w ramach niezadowolonych, drobnych „stowarzyszonek", stroniących od ogólnego ruchu.

Tad. Danielewski.

Dlaczego jestem dotychczas tylko pomocnikiem aptekarskim.

Sprawa pomocników aptekarskich jeszcze nie jest załatwiona. Związek nasz czyni starania w kierunku pomyślnego jej załatwienia. Chcąc przekonać społeczeństwo jakoteż władze o słuszności postulatów pomocnikowskich, rozpoczynamy w niniejszym numerze druk życiorysów kolegów - pomocników pod ogólnym tytułem „Dlaczego jestem dotychczas tylko pomocnikiem aptekarskim". Na łamach naszego pisma chcemy zebrać materjał dowodowy w postaci życiorysów kolegów, którzy przygotowując się do ukończenia zawodu, zaskoczeni rozporządzeniem ministerjalnem o maturach, nie mogli z powodu zbyt krótkiego okresu przejściowego skorzystać z ulg i dziś są skazani na rolę parjasów w zawodzie.

Wzywamy kolegów do nadsyłania swych życiorysów, abyśmy mogli je następnie drukować.

Chodzi o krótkie streszczenie przebiegu swego życia. Imię i nazwisko wymagane jest tylko do wiadomości redakcji.

Dziś drukujemy już dwa życiorysy nadesłane.

Zagadnienie udziału inteligencji w życiu politycznem narodu nie wyczerpuje całkowicie kwestji jej stanowiska w społeczeństwie demokratycznem. Znaczenie inteligencji w społeczności współczesnej wynika z jej charakteru, jako klasy produktywnej. Poziom przygotowania fachowego pracowników umysłowych decyduje w znacznym stopniu o sprawności gospodarki społecznej. Praca tej drobnej względnie grupy ludzi, praca niedoceniana częstokroć, jest w stanie zmienić w ciągu krótkiego czasu całkowitą strukturę kraju. Jej skuteczność zależy od położenia, jakie sobie pracownik intelektualny zdoła wywalczyć. Zła sytuacja materjalna powoduje małą wydajność pracy, ta zaś ostatnia w najfatalniejszy sposób może się odbić na losach całości. I na tem więc polu interesy inteligencji są ściśle sprzęgnięte z interesami ogółu.

Tymczasem u nas jakaś dziwna ślepota opanowała wszystkich. O złem uposażeniu pracowników umysłowych niby się dużo mówi, w rzeczywistości jednak nikt o to na serjo nie walczy. Jesteśmy społeczeństwem, w którem pracownik umysłowy nie jest dostatecznie wynagradzany. Skutki nie długo dadzą na siebie czekać: rezultatem takiego stanu może być tylko odpływ lepszych sił, panowanie mierności, no i w konsekwencji zastój na wszelkich polach. Przed organizacjami zawodowemi pracowników umysłowych stoją ciężkie zadania, walki ekonomicznej, walki, której inteligencja na terenie politycznym nigdy przeprowadzić nie zdoła, gdyż treścią jej misji politycznej jest — powtarzam — nie walka o swoje prawa, lecz organizowanie ogółu.

* * *

Najważniejszem jednak dobrem, które wnosi inteligencja do skarbnicy życia narodowego, jest bezsprzecznie kultura. Kultura narodu — to kultura inteligencji, która jest budowniczym jego wiedzy, sztuki i techniki. W społeczeństwie demokratycznem zadania inteligencji w tej dziedzinie rosną. Demokracja — to rządy mas; rządy tłumów będą zawsze iluzją, dopóki typem przeważającym jest analfabeta. W tych warunkach przed inteligencją naszą wyrasta wielkie zadanie pójścia w lud, podzielenia się z nim swą wiedzą i swą kulturą. To jest hasło doby obecnej.

Życiorys № 1. Po uzyskaniu świadectwa na stopień ucznia aptekarskiego w 1913 r. wstąpiłem na praktykę do apteki i po jej odbyciu w 1917 r. złożyłem egzamin na stopień pomocnika w Warszawie. W 1918 r. wstąpiłem jako ohotnik do wojska, w którym służyłem do kwietnia 1921 r.

W sierpniu 1921 r. złożyłem podanie do Uniwersytetu Warszawskiego, dołączając wymagane dokumenty.

Podanie moje nie zostało uwzględnione, pomimo służby w armji polskiej, natomiast jednocześnie przyjęto kilkadziesiąt kobiet z maturami, które w krótkim czasie znikły z wydziału farmaceutycznego.

W złożonem podaniu zaznaczyłem, iż uczęszczam na kursy maturalne, utworzone przy P. P. T. F.

Jednakże po rocznych mych studjach na kursach maturalnych, Zarząd Kursów otrzymał okólnik Min. W. R. i O. P., ze ukończenie powyższych kursów nie daje praw?

Mogłem jeszcze pojechać do Wilna, Lwowa lub Poznania, gdzie jaszcze przyjmowano bez matur, ale ze względów materjalnych uczynić tego nie byłem w stanie.

Dziś dla mnie dalsza droga w zawodzie farmaceutycznym zamknięta.

Życiorys № 2. Po ukończeniu 4 klas gimnazjum pułtuskiego w 1911 r. wstąpiłem na praktykę aptekarską. Po trzech latach pracy w aptece zdałem egzamin na stopień pomocnika aptekarskiego przy Uniw. Charkowskim już podczas wojny w 1914 r.

Następnie pracowałem w charakterze pomocnika w Charkowie.

W 1915 r. powołany zostałem do armji rosyjskiej, w której pozostawałem do 1918 roku, aż do demobilizacji. Wskutek obowiązków rodzinnych nie mogłem zaraz wrócić do Polski, a w następnych latach było to już niemożliwe.

Po klęsce bolszewików pod Warszawą w 1920 r. zostałem zaaresztowany i więziony jako zakładnik. W lipcu 1921 w jednym z pierwszych transportów z polskimi zakładnikami wróciłem do ojczyzny. Zgłosiłem się do Uniwersytetu Warszawskiego, ale już było zapóźno.

Takich jak ja było bardzo wielu. Spotkał nas wszystkich jednakowo smutny los.

Dziś dalsza nasza karjera zawodowa jest przerwana rozporządzeniem ministerjalnem.

Z Międzyn. Biura Pracy.

VII Międzynarodowa Konferencja Pracy.

19-go maja r. b. rozpocznie się w Genewie VII Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Na porządku dziennym VII Konferencji znajdują się następujące sprawy:

1) Sprawa odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy,

2) Sprawa równomiernego traktowania robotników krajowych i zagranicznych w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy,

3) Sprawa wypoczynku tygodniowego, 24 godzinnego w szklarniach basenowych,

4) Sprawa pracy nocnej w piekarniach.

Związek Pracowniczych Organizacyj Zawodowych.

W dniu 3-go lutego r. b. naczelnik wydziału Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej udzielił przedstawicielom organizacyj zawodowych następujących wyjaśnień w sprawie złożonego w swoim czasie na ręce pana ministra Sokala memorjału, domagającego się szybkiego wniesienia ustawy zabezpieczającej bezrobotnych pracowników umysłowych, zmiany instrukcji wydanych przez pana Ministra Pracy w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie rozdziału uchwalonego przez Sejm funduszu na doraźną pomoc dla bezrobotnych.

Prace ministerstwa odnośnie ubezpieczenia pracowników umysłowych są prowadzone w obecnej chwili w trzech kierunkach, a mianowicie: po pierwsze od dłuszego czasu jest opracowywany przez Departament Ubezpieczeń Społecznych projekt zasadniczej ustawy, która obejmie wszelkiego rodzaju ubezpieczenia, a więc od bezrobocia, nieszczęśliwych wypadków, emerytalne i t. d. Projekt ten będzie prawdopodobnie skończony w przeciągu czterech do pięciu miesięcy i wejdzie wówczas na Radę Ministrów, poczem zostanie wniesiony pod obrady Sejmu i Senatu. Jednakże ze względu na to, że uchwalenie tak szeroko zakreślonej ustawy zajmie dużo czasu, więc już w najbliższych dniach Ministerstwo Pracy wniesie na Radę Ministrów nowelę do ustawy zabezpieczającej od bezrobocia z dn. 18 lipca r. ub. Wreszcie w sprawie doraźnej pomocy pan Minister Pracy przychylając się częściowo do uwag zawartych w memorjale zmodyfikował instrukcję w następujących kierunkach:

1) pożyczki będą udzielane co pewien okres (od czterech do sześciu tygodni) za każdorazowem zarządzeniem Ministra Pracy,

2) prekluzyjny termin 1 października dla utraty posady, jak również termin 1 grudnia dla zarejestrowania się zostaną skasowane.

3) pomoc doraźna będzie rozszerzona na inne miejscowości, gdzie bezrobocie występuje w ostrej formie, pozatem bezrobotni zamieszkujący w miejscowościach podmiejskich będą mieli prawo do zapomóg. Wyjazdy krótkoterminowe przy obliczaniu czasu zamieszkania w danej miejscowości nie będą brane w rachubę.

Przedstawiciele Związków uznali zmiany powyższe za niewystarczające i domagali się uwzględnienia w instrukcji podwyższenia zapomóg do norm wskazanych w memorjale od 60 — 120 złotych w zależności od składu rodziny jak również zmiany pożyczek terminowych na zasiłki bezzwrotne, a tem samem anulowania dotychczas wydanych pożyczek z terminem półrocznym. Pan naczelnik Drecki oświadczył, ze aczkolwiek w obecnej chwili stanowisko Rządu jest negatywne, to jednak nie wyklucza on możliwości, że Pan Minister Skarbu przychyli się do postawionych żądań. Wreszcie przedstawiciele organizacji zawodowych zażądali wstawienia przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej do budżetu na rok 1925 odpowiednich funduszów na doraźną pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych do czasu wejścia w życie ustawowego zabezpieczenia.

Wytyczne w sprawie ubezpieczenia emerytalnego opracowanego przez Komisję emerytalną przy Zw. Prac. Org. Zaw.

1. Zakres ubezpieczonych powinien być jaknajszerszy i obejmować nietylko pracowników umysłowych w najściślejszym znaczeniu tego wyrazu, ale także i ekspedjentów, praktykantów sklepowych i biurowych, woźnych, gońców i t. p. Ubezpieczeniu powinni podlegać pracownicy w wieku od lat 15. Najwyższy graniczny wiek, w którym pracownik obejmujący posadę, podlega ubezpieczeniu, wynosić winien lat 55.

2. Ubezpieczenie rozpoczyna się z chwilą zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia. Obowiązek zgłoszenia pracownika ciąży na przedsiębiorcy pod rygorem kary pieniężnej i opłaty całkowitej premji za okres ubiegły.

3. Wysokość emerytury określa się w stosunku do przeciętnej płacy w ciągu trzech lat ostatnich przed uzyskaniem przez pracownika prawa do świadczeń. Rozmiar emerytury, okres trwania ubezpieczenia oraz warunki uzasadniające prawo do pobierania emerytury zasadniczo te same, jakie przewidziane są w przepisach emerytalnych dla urzędników państwowych, z wyjątkiem okresu wyczekiwania, który oznaczony zostaje na lat 5, ze względu na szczególne warunki pracy w zakładach prywatnych.

4. W razie wyjazdu za granicę w celach zarobkowych, pracownikowi przysługuje prawo zwrotu wpłaconych przez niego składek, względnie przelania odpowiedniej rezerwy do zakładów emerytalnych zagranicznych, co do czego winny być zawarte odpowiednie konwencje z innemi mocarstwami.

Ubezpieczeni, którzy przestają podlegać przymusowi wskutek usamodzielnienia się, mogą dobrowolnie kontynuować ubezpieczenie pod warunkiem opłaty pełnej składki emerytalnej.

5. Granicę wynagrodzenia pobieralnego do emerytury ustanawia się w wysokości 8,000 zł. płacy rocznej. Pracownicy, pobierający płacę większe ubezpieczeni są tylko na 8,000 zł.; w tym wypadku składka opłacana być winna w takiej wysokości, jaka przypada od wynagrodzenia w kwocie powyższej.

6. Ustanawia się jeden Centralny Zakład Emerytalny, który jest instytucją prawa publicznego. Zakładem zarządza Rada, składająca się w większości z przedstawicieli pracowników w mniejszości zaś z przedstawicieli pracodawców. Prezes wybrany przez Radę Zakładu podlega zatwierdzeniu Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

7. Zakład Emerytalny podlega nadzorowi Ministra Pracy i Opieki Ppołecznej.

8. Składka za ubezpieczenie emerytalne określa się w zależności od wynagrodzenia, w stosunku jednakowym dla wszystkich ubezpieczonych. Wysokość składki powinna być taka, aby składka mogła być stale utrzymana mniejwięcej na jednym poziomie.

Dla płac najniższych składkę opłaca całkowicie przedsiębiorca, dla średnich przedsiębiorca płaci $^2/_3$, dla wyższych $^1/_2$, pozostałą część składki opłacają pracownicy.

Wysokość składki określa Rada Zakładu Emerytalnego, przyczem odnośna uchwała podlega zatwierdzeniu Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

9. Zakład Emerytalny odkłada odpowiednie kapitały rezerwowe.

a) na pokrycie świadczeń przyznanych

b) na pokrycie świadczeń oczekiwanych.

10. Ustawa winna gwarantować pracownikom przechodzącym z posady prywatnej na państwową i z państwowej na prywatną, zaliczenie wysługi lat w drodze przelewania odpowiednich rezerw do Skarbu Państwa przez Zakład emerytalny względnie ze Skarbu do Zakładu Emerytalnego.

11. Pełne zaliczenie pracownikom wysługi lat, przepracowanych przed wejściem w życie ustawy jest wysoce utrudnione, wymagałoby bowiem bardzo znacznego dodatkowego podwyższenia składek. W pewnym stopniu sprawa może byc rozstrzygnięta przez zaliczenie częściowe lat pracy pracownikom starszym, t. j. tym, którzy przekroczyli wiek lat czterdziestu. Maximum zaliczalności wynosi lat 10 i dotyczy pracowników mających najmniej lat 50. Pracownicy ci po pięcioletnim okresie oczekiwania otrzymują prawo do emerytury w stosunku 50% pełnych świadczeń emerytalnych. Po upływie tego okresu rozmiar świadczeń liczony będzie według zwykłych norm ustawowych. Pracownicy w wieku od lat 40 do 50 względnie mający za sobą mniej niż 10 lat pracy otrzymują po upływie lat pięciu prawa stosunkowo mniejsze, ustalone w odpowiedniej tabeli. Nawet zredukowane w ten sposób prawo do zaliczenia lat pracy trudno będzie zrealizować w ogólnych ramach ustawy. Niezbędne jest w tych wypadkach zagwarantowanie w przepisach przejściowych pomocy finansowej Państwa oraz dodatkowego obciążenia przedsiębiorstw. Co się tyczy pracowników na terenie Małopolski i byłego zaboru pruskiego, to prawa te w żadnym razie nie powinny być uszczuplone i pracownikom tym należy zaliczyć w odpowiednim stosunku prawo nabyte w dzielnicowych zakładach emerytalnych.

Kilka etapów rozwoju Farmacji i kilka uwag, dotyczących sposobu jej wykładania.

W „Journal de Pharmacie et de Chimie" ukazał się pod powyższym tytułem ciekawy artykuł prof. A. Astruc'a, którego wyjątki podajemy.

Przed trzydziestu jeszcze laty wykłady, przeznaczone dla farmaceutów nosiły wielowiekowe piętno empiryzmu, nadanego im swego czasu, przez Gallen'a. Obowiązywało wtedy mniemanie, że ta gałąź nauki winna być przedewszystkiem poświęcona technice wyrobu leków i że „nowicjat" farmaceutyczny musi być zużytkowany na zdobycie jaknajdoskonalszych metod, dążących do nadania lekom odpowiedniego wyglądu i formy.

Wykłady Farmacji w tym okresie, miały charakter, że tak powiem, mechaniczny. Wybitni przedstawiciele tego kierunku, z wyraźnem lekceważeniem, ba, nawet pogardą, odnosili się do tego, co chrzcili mianem „łacińskiej kuchni".

Zajmowano się wówczas niemal wyłącznie estetycznym wyglądem i wyszukaną formą leków; starano się, aby maść była doskonale jednolita, plaster odpowiednio elastyczny, napar idealnie przejrzysty, a sy-

rop należycie klarowny. Chodziło o zewnętrzność leków, a więc o sprawność, o wyszkolenie ręki o „sztukę" farmaceutyczną.

Aż wreszcie przypomniano sobie, że na początku XIX wieku w materji pochodzenia zwierzęcego i roślinnego wykryte zostały pierwiastki czynne: alkaloidy, glukozidy i wiele innych, którym leki zawdzięczają bezsprzecznie, w lwiej części, swoją skuteczność, swoje działanie. I w ciągu kilku lat nauka Farmacji oparta dotąd na wskazaniach Gallen'a zwróciła się raptownie w tym kierunku. Zaczęto zajmować się teraz niemal znów wyłącznie surowcami o zasadach czynnie działających i przystąpiono do oznaczenia ilościowego tychże czynnych substancyj. Starano się otrzymać z surowców maksimum produktów ściśle określonych i osiągnąć jaknajwiększą ich wydajność. Głównem więc zadaniem farmacji stało się wtedy oznaczanie wartości surowców, jak również określanie wartości leków z tychże surowców otrzymanych. Farmacja, z mechanicznej stała się analityczną. I kodeks francuski z roku 1908 został zmuszonym wprowadzić zmiany, uwzględniające ten nowy kierunek. Kodeks ten zajął się określeniem wartości leczniczej surowców trujących i gwałtownie działających i wprowadził wielce złożone fizyczne i chemiczne metody ich badania a to w celu upewnienia się o skuteczności leczniczej tej wielkiej liczby preparatów, które tenże kodeks obejmuje. Koncepcja ta, w dobie obecnej, nie jest już jednak wystarczającą. Stwierdzono, ze nie należy opierać aktywności surowców wyłącznie na działaniu zawartych w nich zdefiniowanych i ilościowo oznaczonych pierwiastków; spostrzeżono, że ma się do czynienia z całym kompleksem pierwiastków, nieważkich i nieskończenie małych, chemicznie i fizjologicznie dotąd niezbadanych dokładnie, które to występując zbiorowo, działają swoiście, nieraz w stosunku nieproporcjonalnym do swojej masy. Tak więc skutki oddziaływania niektórych surowców nie są równoległe do właściwego miana pierwiastków chemicznych, które dany surowiec zawiera; wiele jeszcze czynników, częściowo lub w całości pozostaje dla nas nieuchwytnych. W ostatniem szczególniej dziesięcioleciu ilość obserwacyj, poczynionych w tym kierunku wzrosła znacznie. Bezsprzecznie więc, nauka o lekach wkracza z dniem każdym bardziej w dziedzinę fizjologji.

Zajęta przeważnie techniką wyrobu lekarstw w okresie, który obejmował kodeks 1884 roku, analityczna, w okresie objętym kodeksem 1908 r. — fizjologiczna w przyszłości — oto fazy, którym podlegała i podledz musi Farmacja współczesna,

Czyż stąd wnioskować należy, że przyswojenie sobie tej ostatniej, fizjologicznej metody prowadzić winno do zerwania z dwoma poprzedniemi? Bynajmniej. Zgodnie z osiągniętemi przez wiedzę farmaceutyczną zdobyczami technicznemi, należy zawsze kłaść nacisk na jaknajdoskonalsze przygotowywanie leków: każdy objaw poszanowania tradycji, zwrócony w tym kierunku, jest godny pochwały i nie przeciwstawia się bynajmniej; postępowi ścisłe badanie surowców nie powinno być również zaniedbywane: przez długi czas jeszcze metoda ta pozostanie jednym z najpewniejszych sposobów określania ich wartości. Istotnem jednak i najważniejszem naszem zadaniem jest dążyć niezłomnie w kierunku stwierdzenia wartości leku za pośrednictwem i na podstawie doświadczeń fizjologicznych, gdyż idąc po tej drodze nauka farmacji zbliża się coraz bardziej do rozwiązania zagadnień terapeutycznych: wkłada ona, w miarę jak je zdobywa, środki coraz doskonalsze, jako broń do walki z chorobą, w ręce badaczy — klinicystów — a to jest jej cel ostateczny.

Omawiana na międzynarodowym kongresie farmaceutycznym 1913 roku fizjologiczna metoda badania skuteczności leków studjowana była we Francji z pewnem nawet powodzeniem. Wierzę mocno, iż zgodnie z życzeniami wielu kongresów, farmakopea przyszłości otworzy jej swoje łamy, mimo ogromne trudności, jakie się tu nasuwają.

* * *

Powyższe dane prowadzą bezpośrednio do wyznaczenia, w ogólnym chociażby zarysie roli, jaką w uczelniach naszych odegrać winien profesor, wykładający farmację. On to, syntetyzuje niejako ściśle naukowe wywody swoich kolegów; on je, że tak powiem, „urabia", dopełnia i do potrzeb dnia, do życia praktycznego i zawodowego przystosowuje. Profesor wykładający farmację nie może być ani chemikiem ani przyrodnikiem wyłącznie, musi być jednym i drugim, a ponadto jeszcze i biologiem; doświadczenia, przeprowadzane w aptekach miejskich i szpitalnych dostarczają znakomitego materjału biologicznego, z którym sie liczyć należy.

Nauki więc biologiczne stają się coraz bardziej nieodzowne przy wykładach farmacji. Grimbert, przed pietnastu laty, scharakteryzował świetnie współpracę, jaka istnieje w szpitalach paryskich między lekarzami klinicystami. a studentami farmacji. Ta współpraca, oparta na znajomości przejawów życia, umocni się jeszcze i wydoskonali z korzyścią dla chorych — jeśli dopełniona zostanie wykładami fizjologji, które przez wydział farmaceutyczny objęte być muszą. Znajomość fizjologji jest konieczna dla zrozumienia fizyki i chemji biologicznej jak również mikrobiologji i farmakodynamiki. Głos młodzieży farmaceutycznej, który mnie doszedł — upomina się o to.

Nie należy się wahać — gdyż są to bezsprzecznie dyrektywy, które uwzględnić należy przy wykładach Farmacji. Nie zapoznawajmy tej konieczności; status quo nie jest postępem. Rozpatrywanie i wielbienie ubiegłego — nie wystarcza. Chyba, że chcielibyśmy się wyrzec naszej niezależności, którąśmy z takim trudem zdobyli, a która jest konieczna dla dalszego naszej nauki rozwoju.

O wydzielaniu z tranu pierwiastku czynnego i jego własnościach.

Dwom uczonym japończykom, K. Takahaski i K. Kawahami, udało się otrzymać z tranu witaminę A. Zdołali oni otrzymać ją w stanie niemal zupełnie czystym i nawpół krystalicznym. W tym celu zmydlono 1000,0 tranu przez nagrzewanie w przeciągu ½ godziny przy t° 80—90° z dwoma litrami alkoholu, zawierającego 20% potażu, poczem dodawano stopniowo 2 litry alkoholowego 28% roztworu chlorku wapniowego, oziębiając i mieszając przez godzinę. Po oddzieleniu mydła wapiennego i chlorku potasowego, nasyca się pozostały płyn bezwodnikiem węglowym i oddystylo-

wywa poniżej 60 stopni, pod zmniejszonem ciśnieniem, ekstrahując pozostałość eterem lub eterem naftowym. Płyn eteryczny zadano kwasem chloro-wodorowym rozcieńczonym i wydzielone kwasy tłuszczowe oddzielano za pomocą 50% alkoholu, zawierającego ług rozcieńczony. Po ulotnieniu się eteru i wysuszeniu nad bezwodnym siarczanem sodu, oddystylowywa się płyn w bieżącym strumieniu bezwodnika węglowego i zadaje się pozostałość 80—90% alkoholem metylowym. Po oziębieniu do 0^0 w ciągu 2—3 godzin, otrzymuje się 3 do 5,0 cholesteryny, która krystalizuje. Od nowych nieczystości oddziela się, dodając digitoninę i zagęszczając do konsystencji lepkiego syropu o barwie czerwonej; otrzymany płyn rozpuszcza się nanowo w małej ilości 80—90% alkoholu metylowego. Wreszcie płyn oziębia się do $— 20^0$ i witamina A. wydziela się w postaci nawpół krystalicznej. Wydajność — 0,1 na 100.

Mysz, zdychająca z powodu braku witaminy A. odzyskała w zupełności zdrowie, spożywając dziennie po 0,00008 tej substancji w okresie dziesięciodniowym. Postępując w ten sam sposób, Takahaski i Kawahami zdoła wydzielić pierwiastek czynny z masła i z żółtka jaj kurzych. Otrzymany tą metodą pierwiastek zawiera węgiel i wodór, lecz nie zawiera wcale azotu. Zdaje się być konstytucji aldehydowej. Jest bardzo hygroskopijny, redukuje amoniakalny roztwór azotanu srebrowego, płyn Foechlinga i t p. Ulega zmianom pod wpływem światła i tlenu i redukuje przy oddziaływaniu wodorem w obecności czerni platynowej. Mimoto, jest stały w roztworze eterycznym lub alkoholowym, przedewszystkiem zaś — w tłuszczu. Nie rozpuszcza się w wodzie, rozpuszcza się zaś w alkoholu, eterze, benzynie i innych rozpuszczalnikach organicznych.

W roztworze chloroformowym lub czterochlorku węgla, daje odczyn lipochromowy i barwi się niebiesko z kwaśną glinką japońską.

(Journ. de Ph. et de Ch.)

O zawartości alkaloidów w Infusum, względnie Decoctum Ipecacuanhae.

L. David (Pharm Ztg 69.899.1924) dowodzi, że przez wygotowanie korzeni Ipekakuany przez czas krótszy, można otrzymać lepsze preparaty. Zwykłe naparzanie wymaga 65 minut, przygotowanie odwaru około 40 min. Otóż można otrzymać równie dobry preparat przez 15-tominutowe wygotowanie, zwłaszcza, jeżeli podczas gotowania dodać do wody kilka kropli kwasu solnego (10%). Na 1 gr. korzenia należy brać 2 — 3 kropli kwasu. Po przefiltrowaniu i ostudzeniu, kwas ten zobojętnia się amoniakiem. Gotować trzeba jednak nie mniej niż 15 minut, wówczas otrzymuje się preparaty zupełnie pełnowartościowe. Domieszka Liquor Ammonii anis. lub Natrii bicarb. wpływa na ilośc alkoloidów. Nie można ani naparzać, ani gotować rad. Ipecac. wraz z Natr. bicarb. gdyż występują tu znaczne straty. Badania fizjologiczne wykazały również, że preparaty z kwasem solnym zawierają więcej alkoloidów, niż przygotowane bez tego kwasu.

Ulepszenie próby z fenylhydrazyny na formaldehyd.

Z pomiędzy reakcyj barwnych na formaldehyd najczęściej używana jest reakcja z fenylhydrazyną. A. B. Loyns (Journ. Amer. Pharm. Assoc. 13.7.1924) podaje opis następującej, bardzo czułej próby: Do 1 cm^3 badanego płynu dodajemy 1 kroplę świeżo przygotowanego i przefiltrowanego roztworu chlorhydratu fenylhydrazyny (10%). 1 kroplę roztworu żelazicjanku potasowego (1%), 3 krople roztworu soli kuchennej i 5 kropli mocnego kwasu siarkowego. W razie obecności mniej niż 1 cz. formaldehydu na 25.000 cz. płynu występuje natychmiast jaskrawo czerwone zabarwienie. Barwnik ten daje się wytrząsnąć eterem naftowym: w obecności kwasu jest on fioletowo-czerwony, w przeciwnym razie żółty do pomarańczowego.

O budowie atomu.

Badania, przeprowadzone w drugim dziesiątku bieżącego stulecia nad budową atomu, dowiodły, że nie jest on najmniejszą cząstką materji, granicą jej podzielności. Okazało się bowiem, że można go dalej rozłożyć,

Hypoteza Rutherforda-Bohra (r. 1911 — 13) przyrównuje budowę atomu do systemu słonecznego. Podobnie, jak w każdym układzie słonecznym planety krążą dookoła środkowego punktu, którym jest słońce, tak i w atomie dookoła jądra, czyli rdzenia atomowego krążą tak zwane „elektrony". Rdzeń posiada ładunek elektryczności dodatniej, elektrony zaś — ujemnej. Ponieważ atom w stanie zwykłym jest elektrycznie obojętny, wynika z tego twierdzenie, że suma ładunków ujemnych elektronów równa się liczbowo dodatniemu ładunkowi rdzenia. Każdy rodzaj materji, każdy odrębny pierwiastek posiada, charakteryzującą go liczbę elektronów, począwszy od 1 (dla wodoru) do 92 (dla uranu). Liczba ładunków dodatnich rdzenia, a więc i liczba elektronów równa się numerowi porządkowemu miejsca, jakie dany pierwiastek zajmuje w układzie naturalnym. Tak naprzykład hel posiada 2 elektrony, lit. — 3 i t. d. W wielu wypadkach okazało się, że liczby te równe są połowie ciężaru atomowego, stąd zgodność z tablicą Mendelejewa.

Na podstawie hypotezy Rutherforda możemy sobie w sposób następujący przedstawić zjawisko jonizacji, to jest rozpadu danego związku chemicznego, podczas rozpuszczania się w wodzie na elektrycznie naładowane atomy: ujemne—anjony i dodatnie—katjony. Naprzykład w przypadku soli kuchennej

$$NaCl = Na \text{ (katjon)} + Cl' \text{ (anjon.)}$$

W suchej soli kuchennej atomy sodu i chloru są elektrycznie obojętne. Podczas rozpuszczania się we wodzie atom Na traci elektron, wskutek czego otrzymuje ładunek elektryczności ujemnej; chlor zaś zyskuje 1 elektron, więc ładuje się ujemnie.

Katjon Na' = atom Na — 1 elektron
anjon Cl' = atom Cl + 1 elektron.

Cały przebieg jonizacji wyrazi następujące równanie.

Na Cl aqua = [Na — 1 elektron] aq + [Cl + 1 elektron] aq.

Do rdzenia atomu odnosimy własności chemiczne pierwiastków — promieniotwórczość, do elektronów widmo i wartościowość.

Powyższa teorja budowy atomu ma wielkie znaczenie ze względu na to, że przy jej pomocy wyjaśniamy wiele niezrozumiałych faktów w dziedzinie radjochemji i tak zwanych „izotopów".

F. R.

Czego domaga się Zjazd Farmaceutów Pracowników Kas Chorych.

Na odbytym dn. 30/XI r. ub. Zjeździe przedstawicieli aptek Kas Chorych zostały poruszone sprawy organizacji aptek Kasowych i, jak wynika z jednomyślnie przyjętej rezolucji, administracja tych aptek pozostawia wiele do życzenia. Rezolucja głosi: „Zjazd żąda zmiany dotychczasowego systemu administracji, praktykowanego w niektórych kasach w stosunku do aptek, gdyż system ten oparty jest nie na zasadzie dobra instytucyj i ubezpieczonych, lecz częstokroć na małostkowych ambicjach poszczególnych ciał kierowniczych tych instytucyj".

Wobec wyrażenia niezadowolenia w poszczególnych wypadkach przez ubezpieczonych z aptek Kas Chorych Zjazd stwierdza, że odpowiedzialności za niedomagania aptek nie ponoszą farmaceuci, gdyż praca ich była i jest tamowana przez poszczególne zarządy, które nie przyjmują często do wiadomości fachowych orzeczeń wydziałów aptecznych, że aptekarstwem opiekują się nadal, w niektórych Kasach lekarze, nie posiadający najmniejszej kompetencji w tej sprawie, co wielce szkodliwie odbija się na funkcjonowaniu aptek i wywołuje słuszne narzekania ze strony ubezpieczonych.

Na całym świecie tak jest, że specjalista, decyduje w sprawach swej specjalności, jako człowiek najwięcej kompetentny; wyjątek pod tym względem stanowiła Rosja sowiecka na początku swej egzystencji w roku 1918, kiedy woźnych mianowano dyrektorami banków, sanitarjuszów mianowano naczelnymi lekarzomi szpitali a analfabetów robiono dowódzcami armji, ale sowietom wówczas chodziło o rozstrój starego regime'u, o silne uchwycenie władzy; obecnie, gdy ustrój sowiecki w Rosji się wzmocnił, nie ma mowy o tem, aby w danej dziedzinie rządził niefachowiec.

Czyżby władzom Kas Chorych chorych chodziło również o dezorganizację Kas Chorych? Dziś nauka farmacji wyodrębniła się od medycyny i opanowanie jej wymaga specjalnego, wyłącznego poświęcenia się.

Jak dotychczas w dziedzinie aptekarstwa Kas Chorych przeżywamy niedomagania, gdyż, jak stwierdza jednomyślna rezolucja Zjazdu, w aptekach wszyscy rządzą, oprócz farmaceutów.

Nic więc dziwnego, że jak dalej stwierdza Zjazd, są narzekania ze strony ubezpieczonych, za które nie czują się odpowiedzialnymi farmaceuci. (Ja z tym ustępem rezoluji cokolwiek się nie zgadzam, ponieważ zdaniem moim farmaceuci odpowiedzialni są przed własnem sumieniem i przed społeczeństwem zato, że do stanu takiego dopuścili).

Według obowiązującego ustawodawstwa apteki Kasowe mogą być zakładane i administrowane jedynie na tych samych podstawach, co apteki prywatne.

W aptekach prywatnych według ustawy aptekarskiej zarządzający apteką jest całkowicie odpowiedzialnym za administrację apteki, jak również i za jakość środków leczniczych i on jedynie jest osobą kompetentną o tem wszystkiem decydować.

Natomiast w aptekach Kas Chorych jest inaczej. Prawną odpowiedzialność ponoszą nadal farmaceuci. Swobodnego zaś prawa decyzji w tym przedmiocie nie posiadają. Oczywiście część winy zato spada na farmaceutów zarządzających, gdyż opierając się na obowiązujących ustawach, w poczuciu swej słuszności winni przedewszystkiem uświadomić Zarządy Kas Chorych o nienormalności takiego stanu rzeczy; a gdyby to nie odniosło skutku, odnieść się do wyższych instancyj.

W pierwszym rzędzie winno o to dbać Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, a następnie Gener. Dyr. Służba Zdrowia; zadaniem tych dwu czynników powinno chyba być niedopuszczenie do tego, aby w aptekach Kas Chorych nie liczono się ze zdaniem fachowców aptekarzy.

Cieszy nas to, że niektórzy działacze społeczni zrozumieli, że taki stan dalej trwać nie może. Prezes Komisji Rewizyjnej Warsz. Kasy Chorych p. Lenga już wystąpił z odpowiednim wnioskiem do Rady Kasy o uniezależnienie wydziału aptecznego od opieki ludzi niekompetentnych. Z prawdziwą przyjemnością dowiedziałem się, iż p. Herod, jako członek Rady Warszawskiej Kasy Chorych na posiedzeniu tejże Rady domagał się tak samo większej samodzielności dla wydziału aptecznego, uzasadniając całą absurdalność stanu obecnego.

Pomiędzy farmaceutami pracownikami, a pracodawcami istnieje pewna różnica zdań najczęściej na gruncie ekonomicznym, w sprawach zaś ogólno zawodowych powinniśmy występować solidarnie w obronie swych praw zawodowych, gdyż tylko akcja solidarna i energiczna odniesie pożądany skutek, tembardziej że po naszej stronie jest słuszność i w danym wypadku domagamy się tylko poszanowania ustaw.

A. P.

Wymowa cyfr.

„Statystyka Pracy" za m. grudzień 1924 r. podaje stan liczebny członków Kas Chorych.

I tak:

Województwa centralne i wschodnie posiadają ubezpieczonych wraz z członkami rodzin . .	1.577.354
Województwa zachodnie	1.268.741
Małopolska	948.426

Ogółem w Polsce w Kasach Chorych jest ubezpieczonych wraz z rodzinami 3.794.521 osób, co stanowi zaledwie 14% ogółu ludności całego państwa.

Jakże w tym świetle wyglądają ataki właścicieli prywatnych aptek na apteki Kas Chorych, z powodu ich rzekomej konkurencji, gdy okazuje się, że tak znikomy % ludności korzysta z lekarstw, dostarczanych przez Kasy Chorych z własnych aptek.

Odpis memorjału, przedstawionego przez Zarząd Gł. Związku.

DO
DEPARTAMENTU UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH.
Min. Pracy i Opieki Społecznej.

W miarę rozwoju Kas Chorych aktualnem się stało otwieranie przez ostatnie własnych aptek, bądź to ze względów oszczędnościowych, bądź też ze względów na zaopatrzenie ubezpieczonych w dobre leki. Wysokie ceny środków leczniczych nawet przed wojną stały na przeszkodzie leczeniu się biedniejszych warstw społeczeństwa, to też nic dziwnego, że apteki Kasowe wydają masowo leki swym członkom, którzy obecnie dzięki tylko Kasie Chorych mają możność należytego leczenia się. Otwieranie własnych aptek daje ogromne plusy, jako przykład może posłużyć Małopolska i Wielkopolska, gdzie po wieloletnim prowadzeniu Kas Chorych uznano za konieczne zakładać własne apteki. Jeżeli się zdarzają narzekania na apteki Kasowe, to one są wywołane brakiem odpowiednich lokali i dostatecznej ilości pracowników, co powoduje opóźnienia w wykonywaniu leków, lub też jest skutkiem biurokratyzmu kasowego.

Kierując się jedynie dobrem mas pracujących, ubezpieczonych w Kasach Chorych, pragniemy wskazać na konieczność przeprowadzenia pewnych reform w dziale aptekarskim Kas Chorych, a to celem tańszej kalkulacji leków, podniesienia ich dobroci oraz szybkiego załatwiania zgłaszających się chorych. Poszczególne zarządy Kas Chorych nie doceniając należycie doniosłości prowadzenia wzorowo urządzonego własnego aparatu aptecznego, traktują ten dział po macoszemu, który obok lekarskiego stanowi jedno z najważniejszych zadań Kasy i wszelkie niedomagania w tych dwóch jej działach powodują słuszne narzekania ubezpieczonych.

Urządzenie wielu aptek Kasowych nie odpowiada najelementarniejszym wymaganiom techniki i hygjeny.

Lekospisy niektórych Kas Chorych nie obejmują wszystkich, nawet niezbędnych środków leczniczych, co wywołuje niezadowolenie i niechęć ubezpieczonych.

Kasy Chorych mają źle zorganizowane aparaty zakupów leków i przepłacają ogromne sumy całemu szeregowi pośredników, miast bezpośrednio zaopatrywać się w pierwszych źródłach.

W niektórych Kasach Chorych zaopatrują apteki w leki wydziały zakupów, które przez swój biurokratyzm powodują nieterminowe zaopatrywanie aptek, co jest przyczyną licznych narzekań ubezpieczonych oraz zwiększa koszty dla Kasy Chorych, gdyż apteki kasowe są zmuszane skierowywać chorych do aptek prywatnych.

Personel farmaceutyczny na stanowiska kierownicze jest angażowany nie w drodze konkursu, lecz częstokroć przez protekcję i dlatego nie zawsze odpowiada swym zadaniom.

Z ubolewaniem musimy podkreślić, że aptekarstwo w Kasach Chorych nie jest usamodzielnione nawet pod względem zawodowym, o urządzeniu aptek często decydują czynniki niefachowe.

Roztrząsając powyższe stwierdzamy, że ulepszenie lecznictwa w Kasach Chorych domaga się:

1) wyeliminowania wydziałów aptecznych w Kasach Chorych w samodzielne jednostki z prawem referowania wszelkich spraw, związanych z aptekarstwem, bezpośrednio zarządom Kas Chorych oraz ich dyrektorom przez Naczelnych Aptekarzy i wniesienia odpowiednich poprawek do noweli do Ustawy o Kasach Chorych;

2) angażowanie personelu aptekarskiego na stanowiska kierownicze w drodze konkursu, po zasięgnięciu opinji Zw. Zaw. Farm. Prac. o poszczególnych kandydatach;

3) założenia składnic aptecznych przy Okręg. Związkach Kas Chorych, przez włożenie odpowiedniego udziału poszczególnych Kas, któreby bezpośrednio sprowadzały leki od producentów zagranicznych, jako też i krajowych, poddając je ścisłym badaniom co do jakości;

4) założenia laboratorjów farmaceutycznych na tych samych zasadach, co składnic, celem masowej i tańszej produkcji leków;

5) urządzenia aptek kasowych według wymagań nauki i techniki;

6) rozszerzenia katalogu leków w niektórych kasach, nie dozwalając jednak powiększać katalog specyfikami i nowymi środkami, których działanie nie jest dostatecznie ustalone;

7) racjonalnego unormowania pracy w aptekach kasowych przez powołanie specjalnej komisji;

8) zaprowadzenia jednolitej biurowości i rachunkowości aptecznej we wszystkich Kasach Chorych;

9) powołania specjalnych referentów, instruktorów i kontrolerów aptekarzy przy Departamencie Ubezpieczeń Społecznych oraz Okręgowych Urzędach Ubezpieczeń.

10) szczegółowego zbadania hygjenicznych warunków pracy w Kasach Chorych.

Farmaceuci a ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Na komisji sejmowej ochrony pracy p. minister pracy i opieki społecznej zapowiedział wniesienie w ciągu miesiąca noweli do ustawy z dn. 18-go lipca r. ub. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, rozciągając tę ustawę na pracowników umysłowych.

Między innemi projekt noweli przewiduje wyjęcie z pod ubezpieczenia pracowników przedsiębiorstw, zatrudniających poniżej 5 osób, usuwa wszelkie świadczenia ze strony Państwa na rzecz ubezpieczenia pracowników, oraz obejmuje tylko tych pracowników, których zarobek miesięczny wynosi poniżej 400 zł. miesięcznie.

Jakże więc będzie wyglądało ubezpieczenie farmaceutów na wypadek bezrobocia w tej ustawie?

Wszystkie apteki, zatrudniające poniżej 5 osób, a których jest większość, będą od tego obowiązku zwolnione.

A granica wynagrodzenia — 400 zł., poza którą nie ubezpiecza się pracowników? Czy pracownikowi, który zarabia wyżej 400 zł. nie grozi już bezrobocie? A może rząd uważa, iż jest to tak wielka suma pieniędzy, że z niej można oszczędzić trochę grosza na t. zw. „czarną godzinę” w razie braku pracy.

Udział Państwa w ubezpieczeniu również jest konieczny ze względu na potrzebę jednolitego traktowania wszystkich pracujących i z tych powodów ustawodawstwa zagraniczne, przewidują udział Państwa w ubezpieczeniu od bezrobocia, tak robotników, jak i pracowników.

Ale rząd najwidoczniej zażartował sobie z pracowników umysłowych, dostarczając pozorów troski o nich, przez przedłożenie noweli, która wyklucza $^2/_3$ pracowników od korzystania z tego zabezpieczenia, rzucając ich wraz z rodzinami na pastwę niepewności losu i możliwości nędzy w każdej chwili.

Z ruchu wydawniczego.

Kasa Chorych m. stoł. Warszawy wydała kalendarz na r. 1925.

Kalendarz ten ma na celu poinformowanie szerokiego ogółu o działalności Kas Chorych wogóle, każdy pracownik moze zeń się dowiedzieć czego ma się spodziewać od tej instytucji i jakie są potrzebne formalności, związane z korzystaniem z jej usług.

Pozatem kalendarz traktuje o ubezpieczeniach społecznych, podaje niezbędne informacje z zakresu tegoż ustawodawstwa oraz umieścił kilka artykułów np. „Walka z gruźlicą”, „Jaglica”, „O Hygjenie”, „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach”.

Również zadaniem kalendarza jest dotarcie do ubezpieczonych, rozwianie wśród nich nieufności w stosunku do Kas Chorych jak również przekonanie iz wady organizacyjne, płyną nie z braku orjentacji organizacyjnej ciał kierowniczych, ale są skutkiem ogólnego kryzysu gospodarczego jaki przeżywamy. W każdym bądź razie znawcy tych spraw stwierdzają, że poziom zdrowotny ludności robotniczej dzięki Kasom Chorych znacznie się podniósł w stosunku do czasów przedwojennych.

W artykułach o działalności Kasy Chorych m. st. Warszawy za r. 1923 i 1924 nic niema o wydziałach aptecznych i aptekach. Czyżby o tak ważnym dziale, odgrywającym olbrzymią rolę w gospodarce kasowej zapomniano.

A może komuś zależało na tem, aby głazem milczenia pokryć sprawnie funkcjonujące apteki Kasy Chorych?

WEZWANIE.

Wzywamy kolegów do zakładania Oddziałów miejscowych Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej. Statuty tegoż T-wa zostały rozesłane do poszczególnych oddziałów.

Z prasy.

W tygodniku „Przemysł i Handel” zesz. 5. Dr. St. Otolski zamieszcza uwagi na temat stosunku chemji do farmacji”.

„Kolebką chemji na całym świecie była farmacja; ongi w aptece opracowywano metody otrzymywania nie tylko chemikalji leczniczych. Z rozwojem nauki chemja przerosła farmację, z której się wywiodła, a stosunek ich stał się odwrotny, ale racjonalny; farmacja jest jedną ze specjalności technologicznych chemji. Łącznie z tem zmienił się i charakter apteki: dziś preparatyka nawet drobnych wyrobów leczniczych przeszła z apteki do fabryki. Przemysł farmaceutyczny jest tą gałęzią przemysłu chemicznego, która z racji swej precyzji i różnorodności z łatwością przystosowana być może do aktualnych wymagań specjalnych dnia bieżącego. Niemcy przykładają dużą wagę do swego przemysłu farmaceutycznego, rozumiejąc, że rozwój przemysłu chemicznego zaczyna się od farmacji, a dbając o zaopatrywanie państw świata w swoje produkty farmaceutyczne, przeciwstawiają się tem samem rozwojowi wytwórczości chemicznej gdzieindziej.

Farmacja jest tą specjalnością technologiczną, która nie tylko wytwarza leki i środki opatrunkowe, lecz w czasie wojny produkuje różnorodne gazy i przyrządy ochronne, a także organizuje frontową służbę laboratoryjną do badania powietrza, wody i środków spożywczych.

Podczas minionej wojny, jak w Niemczech, tak i we wszystkich krajach koalicji sukces był widoczny. Mówiąc o chemji, należy myśleć też o farmacji, mówiąc o przemyśle chemicznym — myśleć należy też o jego części: przemyśle farmaceutycznym”.

RUCH ZWIĄZKOWY.

Zarząd Główny. Posiedzenie K. W. odbyło się w dn. 15.II.1925 r. Na posiedzeniu tem przyjęte zostało szczegółowe skarbnika i bilans za rok ubiegły. Dyskutowano następnie sprawę Zjazdu dorocznego, który według statutu winien być zwołany w I-szej połowie roku kalendarzowego, ale z powodu odbytych kilku zjazdów w końcu roku ubiegłego uchwalono przesunąć termin Zjazdu na II-gą połowę 1925 r., a to ze względu na świeże rozpoczęcie prac przez nowy Zarząd oraz nadwerężenie finansów Związku przez liczne ostatnio Zjazdy. W tym celu uchwalono zwrócić się do Oddziałów Związku o wypowiedzenie się.

Postanowiono domagać się usamodzielnienia wydziałów farmaceutycznych na uniwersytetach.

Uchwalono opracować projekt Kas Przezorności dla farmaceutów, szczególnie dla pracowników aptek prywatnych i wejść w porozumie z P. P. T. F.

Sprawozdania oddz. Warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego przyjęto do wiadomości, wyrażając uznanie Krakowowi za zainicjowanie zbierania funduszów na Zakład Farmacji stosowanej przy Uniw. Jagiellońskim.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza o staraniach w sprawie pomocników aptekarskich i trudnościach, jakie ta sprawa napotyka w Ministerstwach. W najbliższym tygodniu ma być zwołana międzyministerjalna konferencja

z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu dla ostatecznego rozstrzygnięcia kwestji pomocnikowskiej.

Aprobowano również projekt memorjału do Departamentu Ubezpieczeń Społecznych Min. Pracy w sprawie aptek i wydziałów aptecznych w Kasach Chorych.

Oddział krakowski. Sprawozdanie z czynności Oddziału za IV kwartał 1924 r.:

Zgłoszono do biura pośrednictwa pracy 14 wolnych posad, członków poszukujących pracy zgłosiło się 15. Bezrobotnych członków zgłoszonych — 1. Przybyło nowych członków 6, a dwóch przeniosło się z Oddziału lwowskiego. Ubyło członków 4. Posiedzeń Zarządu odbyło się 5: 4.X, 24.X, 30.X, 23.XI, 23.XII i 4 posiedzenia komisji Ustawy Aptekarskiej. Walnych Zebrań odbyło się 2: 26.X i 4.XII. Tematem głównych Walnych Zebrań, jakoteż posiedzeń Zarządu była *sprawa Ustawy aptekarskiej* i projekt nowego statutu Związku Zaw. Farm. Fr.; pozatem załatwiono szereg spraw czysto lokalnych: uchwalono w udzielaniu posad tylko członkom Z. Z. F. Pr., wszczęto akcję w sprawie sił niefachowych w aptekach małopolskich, udzielono kilku kolegom pożyczki krótkoterminowej, bezprocentowej z funduszu zapomogowego, między innemi jednemu słuchaczowi U. J. Uchwalono począwszy od 1.I 1925 r. nadzwyczajną wkładkę w wysokości 1 zł. od członka na cele Zakładu Farmacji stosowanej U. J.

Zarząd oddz. warsz. podaje do wiadomości kolegów, iż udziela biletów ulgowych do teatrów: Wielkiego, Narodowego, Letniego, Polskiego, Małego, Bogusławskiego oraz do kinoteatrów.

Łódź. W Łodzi obecnie toczą się pertraktacje między Zarządem Oddziału naszego Związku a Łódzką Kasą Chorych w sprawie podwyższenia pensyj, które są najniższe od wszystkich Kas Chorych.

Program wycieczek organizowanych przez Sekcję wycieczkową krakowskiego ogniska nauczycielskiego na rok 1925. *12-dniowa wycieczka do Rzymu* odbędzie się w czasie feryj Wielkanocnych 1925 r. Odjazd z Krakowa nastąpi dn. 8 kwietnia o godz. 17 m. 45, a powrót do Krakowa dnia 19 kwietnia o godz. 10 m. 40.

Program wycieczki obejmie zatrzymanie się w Wiedniu przez 1 dzień. W Rzymie zwiedzi się: Kwirynał, Monte Pincio, Panteon, grobowiec Hadrjana, kościół św. Piotra, Muzeum Watykańskie, Stanze i Loggie Raffaela, kaplicę Sykstyńską, Forum Romanum, Palatyn, Bazylikę Laterańską, katakumby, Colosseum, Kapitol z muzeum, więzienie Mamertyńskie i wiele innych Szczegółów.

Koszta wycieczki obejmujące opłatę biletu III (a częściowo II) klasy pociągów pośpiesznych na całą podróż, noclegi w hotelu, całodzienne obfite utrzymanie, wstępy do muzeów, zabytków i katakumb, tramwaje, przewodnictwo, napiwki służbie i wydatki administracyjne, wynoszą 395 złotych od osoby. Paszporty (25 zł.) i wizy (około 20 zł.) opłaca się osobno. O paszporty stara się każdy samodzielnie w starostwie względnie w policji. Do wycieczki może być przyjętych tylko 30 osób, gdyż tyle miejsc uzyskaliśmy w pensjonacie w Rzymie.

Zgłoszenia uskutecznia się przysłaniem zadatku w wysokości 100 złotych, najpóźniej do dnia 15 lutego 1952 .r pod adresem kierownika wycieczki p. Jana Szkodzińskiego w Krakowie, Rynek Gł. 29 II p. Resztę udziału należy złożyć w dolarach Stanów Zjednoczonych (57 dolarów) w dniu rozpoczęcia wycieczki. Osoby z poza sfer naucz. mogą również należeć do wycieczki. Informacji udziela się za przysłaniem marki listowej. Szczegółowy program doręczymy uczestnikom wycieczki w pierwszej połowie marca.

22-dniowa wycieczka naukowa do Włoch odbędzie się w czasie od 13 lipca do 4 sierpnia 1925 r. Program wycieczki obejmie: Wiedeń (2 dni), Wenecję z wyspą Lido (2 dni), Florencję (3 dni), Rzym (6 dni), Neapol (2 dni) łącznie z Pompej. Nadprogramowo zwiedzi się krater Wezuwjusza i wyspę Capri z Grotą Niebieską.

Koszta wycieczki obejmujące opłatę biletu III kl. pośpiesznych pociągów na całą podróż, utrzymanie trzy razy dziennie noclegi w hotelach, wstępy do muzeów i zabytków, napiwki służbie i wydatki admin. wynoszą 590 złotych od osoby. Paszporty (25 zł.), wizy (około 20 zł.), wycieczkę na Wezuwjusz (30 zł.) i na Capri (15 zł.) opłaca się osobno. Paszportów zbiorowych niema, przeto każdy stara się o nie na własną rękę w starostwach względnie w policji według informacyj, udzielonych po zgłoszeniu się do wycieczki. Za zgłoszonych do wycieczki uważamy tych, którzy najpóźniej do dnia 5 maja złożą zadatek w wysokości 129 złotych. Zgłoszenia przzjmuje i informacyj udziela kierownik wycieczki Jan Szkodzinski w Krakowie, Rynek Gł. 29 II p. Lista osób w wycieczce jest ograniczona. Zgłaszający się będą przyjmowani w chronologicznym porządku zgłaszania się. Resztę udziału t. j. 470 złotych składa się w dolarach Stanów Zjednoczonych (91 dolarów) w terminie, którzy oznaczy się w szczegółowym programie. Program szczegółowy otrzymają uczestnicy z końcem maja.

Wycieczka do Szwajcarji potrwa 16 dni t. j. od 10 do 25 sierpnia 1925 r. i obejmie zwiedzenie Wiednia, Sargans, Kapperswylu, doliny Lintal, wodospadu Renu, Zurychu, Jeziora Czterech Kantonów. Brunnen, Flüelen, Göschenen, Lucerny, Meiringen, jaru Aary, wodospadu Reichen, szczytu góry Pilatusa (koleją zębatą), jeziora Brieńskiego, wodospadu Giessbach, doliny Lauterbrunnen, wodospadów Trümmel i Staubach, Berna, Lozanny, Genewy z jeziorem, Interlaken, Vevey, lodowca i wiele innych szczegółów. Nadto będzie dana sposobność w dniu przeznaczonym na spoczynek pojechać na szczyt Jungfrau. Wycieczka powyższa nie wymaga treningu w długich marszach, gdyż do wyżej podanych punktów dojedzie się koleją lub statkiem.

Koszta wycieczki, obejmujące kolej pośp. III kl. na całą podróż, noclegi w hotelach i pełne utrzymanie, statki na jeziorach, kolej zębatą, wstępy, napiwki służbie, wydatki administracyjne i przewodnictwo wynoszą 535 złotych od osoby. Kosztami temi nie jest objęta ewentualna jazda na Jungfrau (około 50 zł.), opłata paszportu 25 zł. (a kto nie uzyska ulgowego płaci 100 zł.), opłata wiz (około 30 zł.).

Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 110 zł. najpóźniej do 10 maja przyjmuję i informacyj udziela kierownik wycieczki p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Gł. 29 II p. Resztę pieniędzy należy złożyć albo w dolarach (82 i pół dol.) albo we frankach szwajcarskich (425 frs) w terminie jaki się poda w połowie czerwca w programie szczegółowym.

Zgłoszenia przyjmuje również red. „Kroniki Farmaceutycznej".

Oddział warszawski.

Zarząd Oddziału warszawskiego wzywa niniejszem Koleżanki i Kolegów do uregulowania zaległych składek członkowskich. Berkowskiego Stanisława K. Ch., Chmielewskiego Stanisława, Czekay' Adama, Czekańskiego Leona, Cybulską Barbarę K. Ch., Dyziubińskiego Karola, Dziłakównę Marję, Fricka Stefana K. Ch., Grabarczykównę Konstancję, Hukowskiego Marjana K. Ch., Hryniewieckiego Jana K. Ch., Hryniewieckiego Stanisława, Jarunsiewicz Marję, Jocza Jana, Jędrzejewiczównę Eugenję K. Ch., Karwańskiego Franciszka, Klisia Zygmunta K. Ch., Krzywickiego Józega, Kismanowskiego Henryka, Kokina Kleofasa K. Ch., Kargowską Zofję K. Ch., Kargowskiego Stefana, Krzewską Marję, Kosztulskiego Stefana,

Lisowskiego Michała, Leszczyńską Marję, Manduka Antoniego K. Ch., Musjanca Jerzego, Niklewskiego Wincentego, Niemyskiego Tadeusza, Pawłowskiego Stanisława K. Ch., Resenbluma Mieczysława, Siedleckiego Henryka, Sękowskiego Czesława K. Ch., Sykurskiego Wojciecha K. Ch., Stockiego Romana K. Ch., Szerechównę Anielę, Walentę Henryka, Wróblewskiego Czesława, Wolskiego Eugenjusza, Wejnapla Józefa, Wolczek Elżbietę, Zawadzkiego Piotra, Zaloskiego Witolda, Zdonkowskiego Jana.

— Zarząd Oddziału Warszawskiego prosi Kolegów wszystkich oddziałów, którzyby wiedzili o miejscu pracy kol. kol. Weinberżanki Heleny, Kołodziejczyka Wincentego i Winera Stanisława, o nadesłanie ich adresów do Oddziału Warszawskiego, Warszawa, Bracka 18 — 30.

Kursy przygotowcze do egzaminu na stopień pomocnika rozpoczną się z dn. 3 marca r. b. Wykłady odbywać się będą codziennie w lokalu Związku Z. Z. F. P., Warszawa, Bracka 18 — 30.

Zapisy przyjmować będzie, począwszy od 1-go lutego r. b., kancelarja Związku w godz. biurowych od 9 r. do 3 pp.

Kwalifikacje wymagane, 2-letnia praktyka i świadectwo maturalne lub 3-letnia praktyka i świadectwo z ukończenia 6 kl. gimn.

Sprawozdanie

z dorocznego Walnego Zebrania Oddziału Lwowskiego Z. Z. F. R. odbytego dnia 24.I.1925 r. z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania, 3) Sprawozdanie Zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Wnioski ustępującego Zarządu, 6) Wybór nowego Zarządu, 7) Wolne wnioski i interpelacje.

1) Prezes Sandner otwiera Doroczne Walne Zebranie, przedstawiając w krótkich słowach obraz całorocznej działalności Zarządu.

2) Przyjęto jednomyślnie do wiadomości protokuł z ost.Walnego Zebrania Sekretarz Stanaszek imieniem Zarządu przedstawia tok spraw, jakiemi się Zarząd zająć musiał, a z których wywiązał się tak, jak tego dobro Związku wymagało. Pierwszą ważną kwestją było uregulowanie sprawy płac ze względu przejścia marek na złoto. Dzięki staraniom Związku i kilkakrotnym konferencjom z delegatami Izby Aptekarskiej, uzyskano płace, które utrzymały się do grudnia 1924 r. Uważając już wówczas płace te za niewystarczające, Zarząd uwzględniając przegrany strajk w Warszawie i ciężkie położenie gospodarcze kraju przez szereg miesięcy nie podejmował żadnej akcji tembardziej, że ze strony kolegów żadne głosy niezadowolenia nas nie dochodziły. Dalszą ważną sprawą była sprawa nowozałożonej apteki Kasy Chorych we Lwowie. Tu wytężono wszystkie siły, by znaczenie naszego Związku utrzymać na należnym poziomie. Uzyskaliśmy bardzo wiele, a efekt całego szeregu konferencji z Zarządem i Dyrekcją Kasy, oraz memorjałów tamże wysyłanych był tak, że: 1) Wszelkie posady w aptece Kasy są obsadzone przez Zarząd Związku i to tylko członkami Związku. 2) Uzyskano wprowadzenie podwójnych zmian t. zw. praca trwa 6 godz. dziennie, reszta dnia wolna. 3) Uzyskano płace znacznie wyższe, aniżeli w aptekach prywatnych. Sprawa, której Zarząd b. wiele czasu i posiedzeń poświęcił, było to opracowanie poprawek do rządowego projektu Ustawy Aptekarskiej i Ustawy o Izbach Aptekarskich. Stanęliśmy na stanowisku szerokiej rozbudowy aptek społecznych i komunalnych, bez prawa sprzedaży leków, dalej Oddz. Lwowski stanął na stanowisku zatrzymania nadal koncesji osobistej, nadanadawanej tak w drodze prywatnej inicjatywy, jakoteż w drodze konkursu. Tych postulatów delegaci lwowscy mieli za zadanie bronić i bronili na 2 zjazdach w Warszawie i Łodzi. Z ostatnio prowadzonych spraw, najważniejszą była sprawa regulacji płac. Wytężono wszystkie siły, celem osiągnięcia jakotako znośnych warunków płacy. Groziło nawet ostre wystąpienie w formie strajku, ostatecznie uzyskano 15% podwyżkę. Uzyskano w Radzie Kasy Chorych dwa mandaty dla naszych kolegów. Czynny udział w wyborach do Tow. Aptek. przyniósł nam większość madndatów w Zarządzie Towarzystwa. Delegaci nasi wyjeżdżali na zjazdy do Warszawy i Łodzi, gdzie traktowano ogólnozwiązkowe sprawy w kierunku uzyskania dla farmaceutów lepszych warunków pracy i płacy. Ogólnych zebrań odbyło się 8, posiedzeń Zarządu 19, ponadto co tygodnia zbierały się Komisje do załatwiania różnych spraw ad hoc wyłanianych. Do biura wpłynęło pism 545, wyszło pism 2,146. W Biurze pośrednictwa pracy zgłoszonych było 66 kolegów. Sprawozdanie sekretarjatu przyjęto jednomyślnie do wiadomości.

3) Skarbnik Zieliński przedstawia szczegółowe sprawozdanie kasowe. Stan Kasy z dn. 1.I.1925 r. wynosił 291 zł. 32 gr.

Sprawozdanie skarbnika przyjęto jednomyślnie do wiadomości.

4) Komisja Rewizyjna stwierdza należyte prowadzenie ksiąg kasowych i protokułów i stawia wniosek udzielenia ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Uchwalono jednomyślnie.

5) Na wniosek ustępującego Zarządu, wybrano Komitet Redakcyjny, celem zasilania „Kroniki" oryginalnymi artykułami, oraz tłumaczeniami z czasopism zagranicznych.

6) Do Zarządu weszli: Mr. Krajewski — prezes, Mr. Cellermajer — wiceprezes, Mr. Buxdorf — sekretarz, Mr. Zieliński — skarbnik, Mr. Stanaszek, Mr. Bogucki, Mr. Bunzel, Mr. Friedman, Mr. Früchtman, Asyst. Petryszyn, Mr. Reichensztein, Mr. Salicki, Mr. Sandner; jako zastępcy: Asyst. Glinicki, Mr. Rosserówna. Do Komisji Rewizyjnej: Mr. Jezierski, Mr. Messuta, Mr. Stein.

Życie zawodowe.

Konsolidacja pracowniczego ruchu zawodowego. W ślad za Związkiem Techników polskich, który w polowie roku ub. połączył się ze Związkiem Handlowców (Sienna 16) podjęto myśl przyłączenia również pokrewnej organizacji zawodowej pracowników przemysłu metalowego, liczącej kilkuset członków z oddziałami na prowincji. W tej sprawie odbyła się w tych dniach druga już z rzędu konferencja, w wyniku której uznano za konieczne zespolenie ogółu pracowników przemysłowych w Związku na Siennej.

Kronika.

Władze Związku.

Skład Zarządu Oddz. Lubelskiego zmienił się i obecnie stanowią Zarząd: Dmowski Józef (prezes), Kraczkiewicz Franciszek (wiceprezes), Dackówna Michalina (sekretarz), Wójcik Jan (skarbnik) i Genca Feliks.

Zarząd Oddz. Chełmskiego obecnie stanowią: Morgensztern St. (prezes), Ostrowski R. (wiceprezes), Dubrawska A. (skarbnik), Starągowski K. (sekretarz). Adres biura oddziału: Chełm, Lubelska 36.

Dz. Ustaw R. P. № 14 z dn. 7-2-1925 podaje rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 13 stycznia 1925 roku w sprawie taksy aptekarskiej.

„Przepisy Lekarskie" Rabowa mogą nasi członkowie otrzymywać z pewnym rabatem za pośrednictwem Redakcji.

Dn. 3 marca r. b. o godz. 19 w Audytorjum Zakl. Farm. U. W. odbędzie się posiedzenie Pol. Tow. Popierania Nauk Farmaceutycznych. Na porządku dziennym odczyt dr. B. Hepnera — „O składzie i budowie zasadowego azotanu bizmutowego.

Nowe podręczniki.

Sekcja Wydawnicza Koła Farmaceutów S. U. W. wydaje „Ćwiczenia z chemji farmaceutycznej„ prof. Zaleskiego oraz „Mikrobiologję" (Bakterologję) dr. Brunnera w postaci skryptów.

Pierwsze wydawnictwo zawiera praktyczne metody chemicznego badania leków według farmakopei z uwzględnieniem nowszych metod, drugie — jest pierwszym polskim podręcznikiem bakterjologji.

Prócz tego Sekcja posiada na składzie „Podręcznik do oceny dobroci leków" prof. Koskowskiego, Botanikę, Chemję organiczną i t. p. skrypty i podręczniki, pomocne przy studjach na Oddziale Farmaceutycznym U. W.

Wszystkie te wydawnictwa mogą zapoznać choć w zarysach z programem obecnych studjów farmaceutycznych.

Sekcja Wydawnicza wysyła wspomniane wyżej wydawnictwa za zaliczeniem pocztowem, przyczem dwa pierwsze może wysyłać arkuszami po nadesłaniu zaliczki: na „Ćwiczenia z chemji farmaceut." 12 zł., na Bakterjologję 10 zł.

Wydawnictwa nadesłane.

„Wojna Chemiczna" (Gazy trujące) płk. Adolf Małyszko. Wydanie drugie. Warszawa 1924. Skład: Główna Księgarnia Wojskowa.

„Pracownik Bankowy" pod redakcją Marjana Kowarza, organ Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Ubezpieczonych Rzp. Polsk.

„Klinika gazów bojowych w zarysie". Dr. Stanisław Paradistal. Wykład kliniczny dla lekarzy i studentów medycyny. Warszawa 1924. Nakładem Komitetu Obrony Przeciwgazowej, str. 48.

„Pracownia Użyteczności Publicznej" pod redakcją Wacława Lengi. Organ Zw. Inst. Użyt. Publ. w Polsce.

„Ochrona Społeczna" № 1 organ Okręgowego Związku Kas Chorych na Województwa Poznańskie i Pomorskie, poświęcony Ubezpieczeniom Społecznym".

„Sprawa Ubezpieczeń Społecznych" № 1 pod redakcją Czesława Hulanickiego, organ Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych Rzeczypospolitej Polskiej.

„Przepisy Lekarskie" prof. Rabow w tłómaczeniu dr. J. Szwarcmana i dr. K. Poncz. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

„Świat pracowniczy" № 12 organ Związku zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy pod redakcją Jana Niemczyka. Numer jubileuszowy, bogato ilustrowany, wydany z okazji 40-lecia Związku.

„Przemysł i Handel" zeszyt 5, tygodnik wydawany nakładem Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Skarbu. Redaktorzy: Władysław Gieysztor i Czesław Peche.

Ze świata.

Sprawa wytwórczości przemysłowej ma w chwili obecnej decydujące znaczenie dla życia gospodarczego Rosji Sowieckiej i prasa rosyjska poświęca temu zagadnieniu dużo uwagi. Podczas okresu komunizmu od r. 1917 do r. 1920, wytwórczość spadła do 29 proc. wytwórczości roku 1913, a do 25 proc. wytwórczości r. 1916 t. j. ostatniego roku poprzedzającego rewolucję bolszewicką; upadek ten był bezpośrednim skutkiem zupełnej dezorjentacji życia gospodarczego, niskiego poziomu zarobków i niepewności warunków pracy. Po zarzuceniu systemu gospodarki komunistycznej, sytuacja zmieniła się na lepsze, lecz wytwórczość rosyjska dosięga stale jeszcze zaledwie 50 proc. wytwórczości przedwojennej, jak wynika z ankiety przeprowadzonej za wrzesień 1924 r. przez specjalną komisję mianowaną przez Rząd Sowiecki.

Prasa sowiecka stwierdza, że tego rodzaju stan rzeczy tłumaczy się niezmiernie niską wydajnością pracy poszczególnych robotników, brakiem należytych organizacji i dyscypliny w zakładach pracy oraz fatalnym stanem instalacji technicznych fabryk.

Ponieważ naprawa instalacji technicznych przedstawiałaby dla przemysłu rosyjskiego niezmierny ciężar, więc uwaga rządu koncentruje się na sposobach zwiększenia indywidualnej wydajności pracy robotników.

Listy do Redakcji.

Ze Lwowa.

O tem jak farmacja żyje w rozmaitych częściach kraju nikt nie pisze temsamem nie jesteśmy w stanie się nawzajem poznać. Będę zdaje się wyrazem opinji całego zawodu, jeżeli zaryzykuje twierdzenie, że farmaceuta tak właściciel, jako-też pracownik należący do odrębnej społeczności zawodowej powinni znać stosunki i warunki jej bytowania, chociażby w granicach Rzeczypospolitej. Niestety dotychczas farmaceuta z Pomorza, Warszawy czy Wilna mało wie o stosunkach i warunkach, w których żyje jego kolega zawodowy we Lwowie i na odwrót. Zjazd bowiem tylko do pewnego stopnia dają możność poznania stosunków wzajemnych, gdyż w nim uczestniczą jednostki. Zawodowa więc prasa powinna być terenem na którym powinniśmy sobie nawzajem przedstawiać życie farmacji w danej części kraju. Przystępując do właściwego tematu pozwolę sobie w pierwszym rzędzie naszkicować stan prawny w którym farmacja Mało-

polski żyje. Obowiązuje tutejsze aptekarstwo ustawa po austrjacka mocą której apteki są realne, lub personalne. Właścicielem apteki realnej może być każdy fachowiec i niefachowiec, byle tylko odpowiedzialne kierownictwo spoczywało w rękach fachowca. Apteki personalne są nadawane po 15 latach pracy, jako magister, przyczem ubiegający się o nią daje inicjatywę założenia nowej placówki. I te apteki są sprzedajne, gdyż nowonabywca inwentarza i urządzenia ma pierwszeństwo przy otrzymaniu koncesji. Właścicielem takiej oficyny może być tylko magister z 5-letnią praktyką. W konsekwencji wspomnianego ustawodawstwa istnieją we Lwowie dwie instytucje ustawą do życia powołane, a to: Gremium, które jest środowiskiem właścicieli i odpowiedzialnych zarządców aptek i Wydział Kondycjonujący magistrów, jako urzędowa reprezentacja pracowników. Oba te zarządy tych instytucji są powołane do obrony praw swych mandatarjuszy opiniując podania o mające być założone nowe apteki i t. d. Stosunek liczebny we Lwowie: jest 100 pracowników i 30 właścicieli. Apteki zatrudniają 2—6 pracowników, przyczem jedna apteka dawniej Mikolasha, dzisiaj Krzyżanowskiego zatrudnia 10-ciu pracowników. Obroty dzienne wahają się w granicach 200—600 zł. Stosunek pracowników do właścicieli jest nacechowany wzajemnem poważaniem się. Nie biorę nota-bene pod uwagę jednostek, którym się zdaje iż z tytułu posiadania apteki należą do kasty wyższej, gdyż o tych nie mógłbym pisać ze spokojem, potrzebnym mi do dalszego referowania. Apteki Kasy Chorych powstają na mocy ustawy o Kasach drogą meldunkową. Dotychczas ma Lwów jedną a w najbliższej przyszłości dostaje drugą.

Pierwsza apteka została otwarta przed niespełna rokiem z inicjatywy i w silnej współpracy kolegi Friedmana, on też był tym, który już w początkach zapewnił Związkowi wpływ na tę instytucję. Jest to pierwsza placówka, w której pracownicy dzięki swej zdecydowanej i solidarnej postawie i przychylnem traktowaniu sprawy przez naczelne władze Kasy a szczególnie przez p. Prezesa Zarządu Kasy redaktora Szczyrka i p. Dyrektora Salamandra, zdołali wprowadzić system pracy na dwie zmiany, i płace wahające się dla dyplomowanych między 400 a 435 zł. Zajętych jest 11 pracowników w tem 2 kierowników, z których jeden prowadzi laboratorjum, 8 pracowników recepturowych 1 defekterjusza. W aptece wykonuje się 700 — 800 recept, czyli około 1.000 numerów. Stosunki koleżeńskie są na naszym terenie wogóle dobre a w aptece Kasy serdeczne. O instytucjach istniejących na naszym terenie a to o Związku, Tow. Aptekarskim istniejącym od roku 1868 i innych instytucjach farmaceutycznych postaram się napisać w najbliższych numerach naszej Kroniki.

M. J.

Ociemniali.

Nie o fizycznie ociemniałych będą mówił lecz o tych, którzy z swojej winy cierpią na tę dolegliwość moralną. Jeżeli koledze, czytającemu niniejszy artykuł zrobi się przykro, to jest jeszcze nadzieja, że zdrowie może powrócić tylko trzeba chcieć naprawić to co się zrobiło na szkodę swoją i kolegów zdrowych, bo tak nazwę tych, którzy, rozumiejąc dobro ogółu pracowników, a tem samem i swoje, należą do związku zawod. Farm. Prac. „Jak trwoga—to do Boga" — mówi polskie przysłowie; tak też jest i z wieloma naszymi kolegami (koleżanek nie wyłączam).

Bo gdy zabraknie posady lub skrzywdzi pracodawca, to pierwszą myślą jest Związek — do niego udaje się po pomoc lub poradę.

Gromy spadają na związek, wyraża się niezadowolenie, że nie otrzymał tego co potrzebował.

Lecz wprzód nim masz wyrzec cierpkie słowo pod adresem związku lub osądzić go, to przypomnij sobie dokładnie czyś zdziałał co na korzyść tego związku.

Czy należałeś do Związku, a jeżeli należałeś, to czy spełniłeś należycie swoje obowiązki względem twego obrońcy? Czy opłacałeś składki członkowskie regularnie? Czy nie zalegasz w opłacaniu od szeregu miesięcy bez poważnych przyczyn? Tak, nie wszyscy spełnili to co do nich należy, a więc i nie wszyscy mogą liczyć na pomoc w razie potrzeby. Wielu z nas nie rozumie, że należąc do związku tworzymy taką siłę za pomocą której możemy uzyskać lepsze warunki pracy i płacy, a tem samem i podnieść nasz dobrobyt, przypuszczam, że nie każdemu dobrze się dzieje.

Należy więc uświadomić kolegów, że w ich własnym interesie jest stworzyć tę siłę, przy pomocy której możemy uzyskać odpowiednie warunki egzystencji i należne traktowanie.

A więc, nie zwlekajmy! — kto jeszcze nie należy do Związku niech niezwłocznie zapisze się. Nie zalegajmy w opłacaniu składek członkowskich, upominajmy kolegów opieszałych a z całą pewnością nie pożałujemy tego w przyszłości.

A. Wójtowski.

NADESŁANE.

Zarys programu I Wystawy Kas Chorych w czasie XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w lipcu 1925 r.

Celem Wystawy jest uzmysłowienie zadań Kas Chorych, środków, jakiemi do ich przeprowadzenia dążą oraz przedstawienie rozwoju Kas Chorych.

W tym celu należałoby przedstawić na Wystawie:

1) **Wykresy dotyczące finansów Kas:** a) wpływów, b) świadczeń, (wyspecjalizowane i obliczone proc.).

2) **Wykresy dotyczące ruchu chorych,** wedle chorób, sposobów leczenia etc. osiągnięte wyniki i t. p.

3) **Zdjęcia fotograficzne,** względnie modele: gmachów, urządzeń ambulatoryjnych, szpitalnych, sanatorjów, zakładów specjalnych etc.

4) **Plany projektowanych budowli kasowych.**

5) Przetwory farmaceutyczne, opatrunki etc., z własnych wytwórni.

6) Zdjęcia rentgenowskie, fotografję ciekawszych wypadków chorobowych etc.

7) Wydawnictwa Kas i Związków Kas, druki etc.

8) Ruchoma Wystawa antyalkoholowa, gruźlicza.

Wydawca: Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.

BILANS

Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej

na dz. 31 grudnia 1924 r.

Kasa	482,03	Ofiary i darowizny	34,54
Ruchomości	978,49	Fundusz zapomogowy	2.425,30
P. K. O.	2.015,43	Wpływy (netto)	8.854,23
Zakup złota	28,33		
Zapomogi i pożyczki	216,66		
Oddziały	7.593,13		
	11.314,07		11.314,07

RACHUNEK

Wpływów i Wydatków za 1924 r.

Wpływy (netto)	8.854,23	Składki członkowskie	19.505,06
Dyety	117,21	Rekomendacja Pracy	351,66
Kronika Farmaceutyczna	3.198,36		
Pensje administr.	4.726,34		
Prenumerata pism	75,65		
Prow. Porto i Depesze	132,53		
Wydatki reprezentacyjne	725,12		
Wydatki kancelaryjne	1.672,47		
Wyjazdy służbowe	254,81		
Koszty prawne	100,—		
	19.856,72		19.856,72

p. o. Prezesa: (—) *Ruszczykowski*

Sekretarz: (—) *Nałęcz*

Skarbnik: (—) *Lewaszkiewicz*

Drukarnia Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie plac Trzech Krzyży 4 6. telefon 25-59.